

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70. Redakcji 16. Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Kiedy nastąpi podwyżka uposażeń

funkcjonariuszów państwowych.

Wyplata dodatków służbowych dla podoficerów.

P. WIELOWIEYSKI ODWOŁANY.

Warszawa, 12 października. (AW.) Wczoraj oficjalnie odwołany został poseł polski przy rządzie rumuńskim p. Wielowieyski.

ODPRAWA INSPEKTORÓW ARMJI.

Warszawa, 12 października. (AW.) Dziś przed południem rozpoczęła się odprawa wszystkich ośmiu inspektorów armji oraz czterech generałów przydzielonych do pracy w generalnym inspektoracie armji. Odprawę prowadzi inspektor sił zbrojnych marszałek Piłsudski.

UMOWA RZĄDU Z FRANKOPEŁEM.

Warszawa, 12 października. (AW.) W Ministerstwie skarbu ustalono ostatecznie warunki umowy z fabryką „Frankopol” na dostawę silników lotniczych i samochodowych. Większość akcji Frankopolu zakupiła, jak wiadomo, firma czeska Skoda. Nowi właściciele postanowili wprowadzić szereg nowych maszyn zagranicznych.

ŚWIATOWY TRUST MIEDZIANY.

Nowy Jork, 12 października. (AW.) „United Press”. Największe związki przemysłu miedzianego Ameryki Północnej i Południowej, Niemiec i Anglii utworzyły trust światowy pod nazwą Coppers Exportes Incorporated. Trust ten będzie miał na celu stabilizację cen miedzi i ograniczenie spekulacji miedzią.

GÓRNICZY NAGIELSCY PRZYSTĘPUJĄ DO ODDZIELNYCH ROKOWAŃ Z WŁAŚCICIELAMI KOPALŃ.

Londyn, 12 października. (Pat.) Dzisiejszy „Times” podaje rewelacyjną wiadomość o postanowieniu wszystkich Związków górniczych w Midland pójść za przykładem Leicestershire i przystąpienia do rokowań oddzielnych z właścicielami kopalni nawet w tym wypadku, gdyby krok ten pociągnął za sobą secesję w łonie Związku ogólnokrajowego.

Również Rada Związków w Northumberland wypowiedziała się za pozostawieniem Związkom okręgowym swobody oddzielnych rokowań z przedsiębiorcami. — W hrabstwie Nottingham dwie trzecie górników powróciło do pracy.

Wczoraj na posiedzeniu delegatów w

Poświęcenie lotniska L. O. P. P. w Skniłowie.



(d) Grupa uczestników poświęcenia, zebranych w hangarze, ufundowanym przez pracowników kolejowych lwowskiej Dyrekcji. Na prawo siedzi ks. arcybiskup dr. Twardowski, z prawej jego strony wojewoda dr. Garapich, a z lewej rektor Pawłowski. Zdjęcie fotograficzne, dokonane z budynku administracyjnego, ufundowanego kosztem funkcjonariuszy policyjnych województwa lwowskiego, zamieścimy na drugi tydzień w Ilustrowanym Dodatku „Wiek Nowego”.

Yorkshire postanowiono podjąć pracę na podstawie 7 i pół godzinnego dnia pracy. Podobne postanowienie nie powzięto w Aman-Walley, gdzie dotąd miały przewagę żywioły komunizujące.

KATASTROFA STATKU POLSKIEGO.

Gdańsk, 12 października. (Pat.) W spra-

wie katastrofy, wskutek której polski statek handlowy „Wisła” został rzucony w noc z soboty na niedzielę na mieliznę w pobliżu Terhelling, dowiadujemy się, że zginęło dwóch oficerów załogi okrętowej, a to Marcinkiewicz i Labuhun. Reszta załogi ocalała. Prawdopodobnym jest, że „Wisła” będzie uratowana.

Atmosfera niepewności.

Od jakiegoś czasu Polska jest przedmiotem różnych pogłosek, które, utrzymując się i utrwalając, mogą snadno stać się przyczyną wielu trudności politycznych i gospodarczych dla naszego państwa. Szkodzą one sprawie pożyczki, podkopują zaufanie do stałości stosunków w Polsce i jej przyszłości.

I tak w Londynie wielkie wrażenie wywarł fakt, że kierownictwo angielskiej partii robotniczej wystąpiło z odezwą publiczną do rządu angielskiego, w której ostrzeganiem ministrów królewskich przed wciągnięciem Polski do koalicji antyrosyjskiej, wskazując na to, że gdyby taka koalicja przyszła do skutku, wybuch nowej wojny europejskiej stałby się nieuchronnym.

Finansowy organ paryski „Journal des Finances” przyniósł niedawno wiadomość, jakoby między Polską a Niemcami za zgodą Francji toczyły się rokowania o odstąpienie Niemcom Gdańska za jednorazową wydatną zapłatą.

Wiadomość ta, powtórzona nadto bez żadnych zastrzeżeń przez warszawskiego „PAT’a”, stała się punktem wyjścia dla snuty na granicę kombinacji i domysłów, jakoby Polska gotowała się za zgodą Anglii do napadu na Litwę i do przyłączenia jej do siebie, dla okupienia zaś neutralności Niemiec jakoby miała im odstąpić Gdańsk. Stanowiłoby to wszystko niejako wstęp do wielkiej akcji przeciw Rosji sowieckiej, którą prowadziłaby Polska razem z Rumunją, Łotwą i Estonją, oczywiście za poparciem i przy wydatnej pomocy Anglii.

Sowiety ze swej strony głoszą na

wszystkie strony, że czują się zagrożone przez blok, jaki przeciw nim rzekomo będzie Anglia, a w jakim główną i kierowniczą rolę odgrywać ma rzekomo Polska. W tym sensie mówił niedawno komisarz wojny Wołoszów publicznie na uroczystości wienienia do pułków nowych oficerów sowieckich. W tej atmosferze doszedł też do skutku nowy traktat przyjaźni litewsko - sowiecki, w którym rząd moskiewski uznał pretensje Litwy do Wilna.

Ze strony sowieckiej zapowiedziano też wyraźnie, że na pierwszy objaw ruchomością tego bloku antyrosyjskiego sowiety odpowiedzą w ten sposób, że w ciągu dwudziestu czterech godzin zajmą przede wszystkim Rygę i Rewel, stolicę Łotwy i Estonji, aby pozbawić Anglię wygodnego oparcia na morzu Bałtyckiem. Potem dopiero podejmą operacje przeciw Polsce i Rumunii.

Równocześnie z oficjalnej strony niemieckiej w związku ze wspomnianymi już pogłoskami o rzekomych rokowaniach w sprawie odstąpienia Gdańska, zaznaczono, że Niemcy nie zadowoliliby się w danym razie Gdańskiem, lecz zażądałyby rewizji całej granicy z Polską.

Jak z tego wszystkiego widać, Polska jest obecnie przedmiotem pogłosek, plotek i podejrzeń najróżnorodniejszych czynników europejskich od angielskiej partii robotniczej zaczynając, a na sowjetach kończąc. Nie ulega wątpliwości, że przedłużanie się tego stanu musiałoby zaszkodzić interesom polskim. Przedewszystkiem musiałyby na nie ucierpieć nasze widoki gospodarcze, które poprawiły się znacznie wsku-

tek skończonej właśnie misji prof. Kemmerra z Ameryki.

Misja ta kosztowała nas sto tysięcy dolarów w gotówce, nie licząc kosztów utrzymania przez cały czas pobytu w Polsce wszystkich jej członków. Ale pieniądze te nie były wyrzucone na marne, ponieważ misja prof. Kemmerra miała sposobność gruntownie zbadać stosunki gospodarcze Polski i złożyć wobec finansistów amerykańskich świadectwo, że lokowanie kapitałów w Polsce nie byłoby dla nich złym interesem. Jest to ważne szczególnie ze względu na sprawę pożyczki t. zw. Dillonowskiej. Jak wiadomo wielki dom bankowy nowojorski „Dillon et Cie” udzielił Polsce przed dwoma laty pożyczki w kwocie 50 milionów brutto, z czego 35 milionów brutto wypłacił w roku ubiegłym, pozostałe zaś 15 milionów obiecał wypłacić w chwili, kiedy ulokuje na rynku amerykańskim obligacje już wypłaconej pożyczki. Tymczasem wskutek wrożej Polsce propagandy i ogólnej niepewności do polityki polskiej, popyt na te obligacje polskiej pożyczki okazał się tak małym, iż Dillon nie potrafił do tej pory ulokować wszystkich wydatnych już obligacji. Co więcej, obligacje już kupione, są mu z powrotem prezentowane do odkupienia, co też szanująca się firma bankierska musi oczywiście zrobić.

Teraz po powrocie profesora Kemmerra z Polski i po ogłoszeniu przez niego sprawozdania o rzeczywistym położeniu gospodarczym naszego państwa, o jego bogactwach naturalnych, spokojnej i pracowitej ludności, tudzież o opartych na tem możliwościach rozwojowych jest nadzieja, że te stosunki poprawią się o tyle, iż moglibyśmy dostać nie tylko drugą część pożyczki Dillonowskiej, lecz jeszcze zaciągnąć nową na warunkach znacznie korzystniej-

DR. ANTONI MARCZYŃSKI.

W PODZIEMIACH KARTAGINY

Powieść współczesna
Ciąg dalszy.

Ani dla zaskarżenia sobie względów szeika. Łaski jego nie porzekał, a przyjaźnia z dawną się cieszył.

Więc dlaczego? — Nie umiał Hassan odpowiedzieć sobie na to pytanie. Trochę go ucęła niezwykłość i romantyczność tego porwania, — ale czyż miał prawo zaspakajając swój romantyzm, czy kaprys, kosztem zrujnowanego szczęścia czworga osób, a przede wszystkim tej dziewczyny?

Hassan musiał przyznać, że Stevenson miał rację, czyniąc mu wczoraj wyrzuty. Przyjął te wymówki niechętnie, jako wypowiedziane przez wroga, w duchu jednak musiał przyznać mu słusność. Dalby wiele za to, żeby to jutrzejsze wywiezienie Ireny można było odroczyć na jakiś czas. Ale nie. Zapóźno. Trzeba być dalej konsekwentnym i słownym. Szejk będzie czekał w oazie El-Akkas.

Hassan obrócił się tyłem do morza i usiadł na balustradzie. W tej chwili szczyty palm w najwyższym punkcie alei, stały w jasnym świetle. Mieczna smuga obniżała się szybko, potem rozcepiła się na dwa równe wąskie promienie.

— Auto jedzie z za góry, — stwierdził półgłosem sam do siebie Hassan, podchwycając turkot motoru.

Na szczycie wzgórza ukazały się dwa jasne ślepie reflektorów samochodowych. Auto pędziło z góry.

W odległości stu metrów od morza przecina aleję Kartagińską tor kolejowy i równoległy do niego gościniec. Auto dopadłszy skrzyżowania, skreśliło na prawo do Turian-

Pedzacy trójką światła, budził uśpione drzewa i domki, a przejeżdżając pogrążył je znów w ciemnościach. Hassan skierował się w górę zastanawiając się co za auto mogło o tak spóźnionej porze jechać w tej stronie Kartaginy. „Zapewne młody Bej dąży na jakąś awanturkę”, — pomyślał Hassan, i nie spiesząc szedł środkiem alei, gdzie przed chwilą przepędziło auto.

Na skrzyżowaniu dróg spostrzegł Hassan zziąjanego psa, który węsząc nosem po ziemi przeleciał tuż koło Hassana nie zwracając nań najmniejszej uwagi i pognął w stronę morza, aż niespodzianie powrócił i zaszczekał radośnie.

— Bebek! — Bebek! A ty gdzie się włóczysz po nocy nieponiu? — zawołał Hassan, głaskając psa Azzoura. W tym momencie wiatr przyniósł echo syreny oddalającego się samochodu. Wesoły Bebek stał się nagle groźny. Nadstawił uszu, ogon wyprężył, sierść na karku, aż do kończyn krzyża zjeżyła mu się i warknął z wściekłością. A kiedy spostrzegł, że Hassan chce zboczyć z drogi, chwycił go za poję płaszcza i opierając się z wysiłkiem łapami, pociągnął go w górę alei palmowej.

Jakieś złe przeczucie ścisnęło nagle serce Araba. Dał się psu wieść do cysterny...

Drzwi chaty Azzoura zastał zaparte od zewnątrz, a wrota cysterny uchylone. Szybko wpadł do ciemnej izby i świecąc sobie kieszonkową lampką, znalazł dwu związanych mężczyzn.

Z trudem zdołał się od nich dowiedzieć, co zaszło. Łamali ręce, zawodzili głośno, miotali straszliwe klątwy, przysięgali zemstę nieznanym wrogom, którzy uprowadzili Hatmar.

Z niemałym wysiłkiem nakłonił ich Hassan do przeszkakania podziemi. Zsunęli za sobą rygle wrót cysterny i Hassan z wyciągniętym brązowym biegiem pierwszy, przez oświetlone labirynty kurytarzy. Tysiączne kombinacje przebiegały przez jego mózg.

Kto to mógł być!

Gdyby to była policja, to niechybnie aresztowanoby go przy wejściu do cysterny, — rozumował gorączkowo. A może Stevenson? — przebiegło mu przez mózg. Nie, to niepodobne. Halef miał go zamykać na noc w pokoju, zresztą Stevenson był gentlemanem i słowa by nie złamał... Więc zdrada towarzyszy!

Hassan wbiegł w kurytarz prowadzący do świątyni i nagle potknął się o jakiś miękki duży przedmiot.

— Inżynier!! — krzyknął Azzour przeżony, pochylając się nad bezwładnym ciałem.

— Zobacz czy żyje, ja spieszę dalej — rzekł Hassan i popędził w stronę tajemnego przejścia w ścianie. Było otwarte. Bystrym okiem spostrzegł brak szabel damasceńskich, rozrzucone dywany i otwarte gablotki. Gabinet wyglądał najgorzej. Rozbite szuflady wyrzucone na ziemię, całe masy walających się papierów, szafka gdzie przechowywał skarb związkowy, wylamana. Perły znikły.

Minał następne komnaty i wpadł do pokoju Ireny. Nie znalazł żadnych śladów walki. Posłanie leżało odrzucone, wszystkie było na swoim miejscu, — tylko Irena znikła...

Przybiegł Azzour z wiadomością, że inżynier żyje. Ostrożnie rozetli mu marynarkę i rękaw, przyłożył chustkę zwilżoną do rany. Tahat podtrzymał inżyniera, a Azzour nacierał mu skronie wodą i podał mu duży kubek wody do ust. Ranny pił chętnie i odetchnął z ulgą. Wnet odbłyśk energii zajaśniał w jego oczach. Ścisnął rękę Hassana:

— Chwyciliście ich?

— Uciekli...

— To nie byli Francuzi. To był obcy jakiś akcent, mówił Stevenson słabnąc znów

Hassan łowił chętnie słowa inżyniera:

— Do mnie strzelał jakiś blondyn...

(C. d. n.)

szych. Ale tu właśnie zachodzi niebezpieczeństwo, że streszczone wyżej pogłoski i plotki o wojennych zamiarach Polski mogą zniszczyć całkowicie oczekiwany korzystny efekt sprawozdania Kemmerera i utrwalić nadal nieufność kapitalistów amerykańskich do Polski.

Potrzeba też koniecznie położyć kres temu stanowi rzeczy przez stanowcze zaprzeczenie ze strony rządu polskiego wszystkich tego rodzaju pogłosek i stwierdzenie kategoryczne, że Polska przez nikogo nie zaczepiana, także i sama nikogo zaczepiać nie zamierza.

Paneuropa.

— II. —

Po pokoju Westfalskim który zakończył wojnę Trzydziestoletnią, a z nią razem cały ogromny cykl wojen religijnych, ludzkość przyszła do przekonania, że nie warto bić się o to, kto w jakiego Boga wierzy i w jaki sposób cześć mu oddaje. Zrozumiano, że jest to sprawa osobista każdego człowieka z osobna i że sposób, w jaki on tę sprawę załatwia, nie może mieć żadnego wpływu na stosunek do niego, jako do członka danej gromady ludzkiej. Dzisiaj znamy się i przyjaźnimy często z ludźmi nie wiedząc, że są to kalwini lub lutrzy, gdy my jesteśmy katolikami. O tem zaś, aby jakiś naród mógł wypowiedzieć wojnę drugiemu z tego powodu, że zmienił on swoje wyznanie lub rytuał, o tem nawet najbardziej fanatyczni wyznawcy danej religii marzyć nie śmieją.

Otóż jak po wojnach religijnych na końcu wieków średnich zapanowała w Europie tolerancja wyznań i religij, tak teraz po wielkiej wojnie europejskiej zapanować powinna tolerancja narodowości. Podobnie jak nikogo dziś nie obchodzi, kto wyznaje religję, byłoby porządny i pożyteczny człowiekiem, tak nadszedł już czas, aby sprawę języka ojczystego i domowego, obyczajów i zwyczajów każdego zostawić jemu samemu i nie czy nic zależnym stosunku do niego od tego, do jakiej przynależy się narodowości. Przez tę tolerancję narody nie zginą tak samo, jak nie zginęły wyznania. Przeciwnie, dopiero wtedy będą się mogły rozwijać swobodnie i bez wszelkich przeszkód i okazywać, czy i która narodowość jest naprawdę kulturalnie silniejsza i lepsza od innej. A gdy zniknie rzenawieść narodów, wywoływana przez ucisk jednego przez drugi, zniknie ostatnia przyczyna do wojny między nimi. Przystaną być potrzebne ogromne i kosztowne armje, których samo

istnienie zawsze prędzej czy później doprowadza do wojen, znikną kordony graniczne, ludzie wyjdą z tych kociów i więzień, które sami sobie pobudowali, na wolność współdziałania i pokojowego współzawodnictwa w pracy twórczej i pożytecznej, a nie w niszczeniu się wzajemnym.

Upowszechnieniu tej prostej idei służy odbyty w tych dniach kongres paneuropejski we Wiedniu, na którym z polecenia rządu polskiego, Polskę reprezentował p. Aleksander Lednicki z Warszawy, w którym wzięło udział wielu wybitnych mężów stanu europejskich, któremu nadesłał minister spraw zagranicznych francuski Briand entuzjastyczny telegram gratulacyjny, zgłaszając swój akces do idei paneuropejskiej.

W pamiętnikach swoich, spisanych na wyspie św. Heleny, Napoleon Buonaparte napisał: „Chciałem zbudować związek państw europejskich z jednym kodeksem prawnym i z jednym sądem najwyższym dla wszystkich. Musiałem to robić bronią, ale dzisiaj można zrobić to samo argumentami. Oby synowi memu udało się osiągnąć ten sam cel w drodze pokojowej, którego nie zdołałem osiągnąć w drodze wojny. Niechaj królowie nabiorą rozumu i zrozumieją, że w dzisiejszej Europie nie ma już materiału dla nienawiści między narodami“.

Sto lat minęło od tych słów. Europa raz jeszcze wzięła wielką kąpiel w swojej własnej krwi, ale słowa geniusza Wojny — Napoleona — zaczynają się ziszczać. Narody zaczynają rozumieć, że zbawienie ich leży na drodze pokoju a nie wojny. I biada narodowi, który ociągając się ze zrozumieniem tego, oczywistego faktu, okaże się pewnego dnia zawada na drodze Europy do — Paneuropi.

necki wymownymi słowy: „Z upadkiem mojego prawa upada prawo całej Wenecji“.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że zło tak częstotliwie dziś ferowanej bezkarności leży głębiej, niż się na pozór wydaje, nie jest też celem naszym wyłącznie tylko apel do sędziów przysięgłych, by pewniej i mocniej sięgnęli do trzew swego sumienia i zastanowili się nad tem, jaki jest ich obowiązek obywatelski i co czynić mają, by ich wyroki wychowywały a nie znieprawiały.

Trzeba bezstronnie przyznać, że zło bezkarności już wyrasta ponad głowy sędziów przysięgłych i dlatego należy zastanowić się nad samym problemem organizacji tych sądów. Nie godząc bynajmniej w sądy przysięgłych, jako takie i nie negując tej instytucji, będącej poważną i cenną zdobyczą postępowego sądownictwa, należy konsultom, powołanym do czuwania, unaoczyć ognisko chorobowe, aby mogli rychło i skutecznie zdusić niebezpieczeństwo, które zagraża zdrowiu Rzplitej.

Całość omawianego zagadnienia da się sumiennie i odpowiedzialnie rozważyć przez trafne odpowiedzi na pytanie: czy sądy przysięgłych spełniają swe zadanie, jeżeli zaś nie, co należy uczynić, aby instytucja przysięgłych, wymierzająca pod sądym sprawiedliwość nie wedle martwej skali poszlak czy dowodów, ale według żywego sumienia sędziów mogła zabezpieczyć zgodnie z intencją prawodawcy los niewinnych i znaleźć dla winowajcy należną karę.

Pierwsze pytanie: czy sądy przysięgłych spełniają swe zadanie? — upada bodaj bez protestu, — zgodna opinia, z prawa i lewa, od kilku lat podkreśla i narzeka, że przysięgli nie stoją na wyżynie swego zadania, odzywają się nawet głosy, że ta wysoka instytucja obywatelskiej straży sprawiedliwości stała się w ostatnich czasach prawdziwym refugium pectorum (schronieniem grzeszników).

Należy tedy czemrychlej znaleźć uzdrawiającą odpowiedź na pytanie drugie: co uczynić należy dla dodatniego funkcjonowania sądów przysięgłych i jak uprawnić ten drogocenny instrument, aby nie obrażał prawa, tworzącego moralną podwalinę porządku społecznego w państwie?

Zbrojni w bogatą praktykę codziennej działalności sądów przysięgłych, rozpatrzmy możliwe środki zaradcze.

Gdy przed kilku tygodniami sumienie publiczne wstrząsnęły dwa, niemal jednogłośnie werdykty sądów przysięgłych, uwalniające fałszerza papierów publicznych i mordercę przyjaciela, tut. „Gazeta Poranna“ w poczuciu obywatelskiej odpowiedzialności prasy w kilku artykułach zaalarmowała opinię i wezwwała do zastanowienia się nad groźnym zjawiskiem bezkarności zbrodni.

Szan. autor tych artykułów w konkluzji swych rozważań stanął wobec dylematu: reforma instytucji sądów przysięgłych, czy przeistoczenie psychiki społeczeństwa i ostatecznie przechylił się ku szali przeistoczenia psychiki społecznej.

Gdyby to przeistoczenie psychiki społecznej było istotnie w krótkiej drodze do osiągnięcia, możnaby ewent. liczyć na to, że dzisiejsza instytucja sądów przysięgłych przy wszystkich swoich brakach organizacyjnych mogłaby się stać dobrą w rękę dobrych wykonawców.

Niestety jednak, to idealne odmienienie społeczeństwa przez wykorzenie barbarzyńskich naleciałości wojennych, — nawrót do nakazów etyki i podporządkowania się egoizmu jednostki dobru ogólnemu nie jest w bliskiej przyszłości do osiągnięcia.

Triumfujący cham powojenny w dobrze skrojonym żakiecie panoszy się na przednich placówkach życia, wdzierza się na najwyższe szczyty, przeznaczone dla polskiego intelektu i trzeba będzie długich lat zgodnego wysiłku całego aparatu wychowawczego, aby kulturze umysłu i serca wywalczyć należne stanowisko w społeczeństwie.

Czy sądy przysięgłych spełniają swe zadanie?

Nedomaganie i braki — konieczne środki zaradcze.

We wszystkich państwach kulturalnych, w których na skutek starań świątłych i postępowych kół społeczeństwa, lub w wyniku zwycięskiej rewolucji zaprowadzono sądy przysięgłych, instytucja ta co pewien czas przechodzi przez huraganowy ogień krytyki.

O ile przed wojną problem wartości i użyteczności sądów przysięgłych był przedmiotem poważnych rozważań niemal wyłącznie tylko kół prawniczych i fachowej prasy, o tyle po wojnie — zwłaszcza w miarę mnożących się z dnia na dzień gorszących niespodzianek werdyktowych — zainteresowanie tą sprawą przenikło do najszerszych warstw społeczeństwa i stało się poważnie odczuta troską całej opinii i jej codziennego wyrażiciela — prasy.

Sądy przysięgłych, jako obywatelska straż sprawiedliwości, zawodzą zagranicą i groźnie niedopisują w Polsce.

Nedomaganie tej instytucji na gruncie obyczajowym interesować nas mogą ze stanowiska teoretycznego, wadliwe natomiast funkcjonowanie tych sądów we własnej Ojczyźnie,

mozołnie i powoli montującej zręby swej państwowości, boleśnie nas dotyka bezpośrednio.

Objawy niemocy sądów przysięgłych występują w czasach ostatnich z zatrważającą siłą, widzimy niestety coraz jaśniej i częściej, że zbrodnie najcięższe uchodzą bezkarnie, a suggestywny wpływ uwalniających wyroków rodzi z kolei zastępy nowych zbrodniarzy, których nieskarczona desperacka brawura wytwarza w najszerszych sferach niedyscyplinowanego społeczeństwa lekceważący stosunek wobec sprawiedliwości, zawodzącej w swej sile karzącej.

W tych warunkach ochrona i bezpieczeństwo poszczególnych obywateli, zagwarantowane konstytucją, są poważnie zagrożone — ich prawo zaczyna się chwiać i upadać, a wraz z tem trzeszczy w posadach prawo państwa całego.

Prawo państwa jest sumą praw jego obywateli — tę prawdę genialnie prosto ujął kilkaset lat wstecz Szekspir, gdy kazał swemu Shylock'owi ostrzedz trybunał we-

Gdy tedy ta droga poprawy stosunków nie jest chwilowo osiągalna pozostaje jako jedyne lekarstwo reforma możliwie najrychlejsza sądów przysięgłych.

W jakim kierunku powinna pójść reforma?

(Dok. nast.).

H. Lewartowski.

KAWA RIEDLA.

Student austriacki bandyta.

Napad rabunkowy, który udaremniło.

(1) I znowu jeden wypadek dowodzący zdżyczenia obyczajów wśród młodzieży, którą wychowały: wojna i kryminalne filmy amerykańskie.

W nocy z 5 na 6 października napadł austriacki student Johann Whittmann na małżonków Czajka w pokoju hotelowym wielkiego berlińskiego hotelu Esplanade, i — grożąc nabitym rewolwerem, zażądał wydania pieniędzy i klejnotów. Panu Czajce udało się rozbroić bandytę i zaalarmować personel hotelowy. Whittmanna aresztowano. Złożył on już pełne zeznanie i przyznał się do napadu rabunkowego. Podał, że urodził się w 1906 r. Przed dwoma laty złożył egzamin dojrzałości. Potem studiował chemię w Monachium i górnictwo w Wrocławiu. W sierpniu przyjechał do Berlina. Kiedy wydał już wszystkie, jakie miał pieniądze, postanowił urządzić napad rabunkowy, aby mieć środki na utrzymanie życia. W tym celu wziął owego dnia przed napadem auto przy dworcu Anhaltskim w Berlinie i zajeżdżał przed hotel Esplanade.

W księdze meldunkowej zapisał się jako Alfred Pschorr z Monachium. Miał ze sobą

Radio dla wszystkich.



Malutka Kazia też uznaje radjo...

elegancką walizkę, był doskonale ubrany i robił wrażenie zamożnego młodzieńca. Otrzymał pokój na parterze. Umywszy się, wyszedł na miasto, na spacer. Około 8-mej wieczorem wrócił do hotelu, w sali restauracyjnej kazał sobie podać kolację, zjadł i polecił aby mu rachunek przysłano do numeru. O godzinie dwunastej w nocy usłyszał

w swoim pokoju, że sąsiedni numer zajęło świeżo poślubione bogate małżeństwo, wybierające się nazajutrz w podróż poślubną. Przewidując, że mają przy sobie większą sumę pieniędzy i klejnoty, postanowił na nich napaść. Pokojówka hotelowa właśnie przed chwilą przyniosła im selterską wodę i wyszła. Wśliznął się tam, zanim mieli czas

WACŁAW SIEROSZEWSKI

Wśród kosmatych ludzi.

(Ciąg dalszy).

Chociaż pensja i żywienie Taroniego bardzo obciążały skromny budżet naszej wyprawy i chociaż biegające oczki i lisia bródka metysa nie podobały mi się wcale, musiałem się zgodzić, gdyż odesłanie go z powrotem na Sachalin oraz wypłacenie według umowy części pensji za zawód wyniosłyby prawie połowę kosztów utrzymania. Zabraliśmy się energicznie do przygotowania wyprawy, za kupiliśmy potrzebne produkty i rzeczy i opracowaliśmy plan badań, według którego mieliśmy je zacząć od najdalej położonych na wschód i północ osiedli, gdzie najsłabiej dobiegała fala japońskich wpływów. Stamtąd, ustaliliśmy zasadniczy typ ajnów fizyczny i obyczajowy, zamierzaliśmy posuwać się z wolna ku środkom więcej zjaponizowanym, śledząc za odchyleniami w folklorze, wierzeniach i rasie. Ale zaszedł wypadek, który cały nasz plan odrazu wyrzucił do góry nogami. Wpadł pewnego dnia do mnie Bronisław i w wielkim podnieceniu oznajmił, że układa się wszystko doskonale że już zawiązał przyjazne stosunki z miejscowymi ajnami, że należy według niego, plan zmienić i znajomość wykorzystać...

- Jak wykorzystać? Co wykodzycie?
- Zaraz ich przyjać!
- Kogo?

- Ajnów.
- Gdzie oni są?...
- Tu są...

Wskazał ręką na niedomknięte drzwi korytarza, gdzie istotnie dostrzegłem wspaniałą grzywiastą głowę rosnącego ajnasa. Zaprosiłem go gestem, żeby wszedł. Był ubrany w białe, długie kimono, wyszyte czarno-niebiesko-czerwonemi ainoskimi deseniami. Nogi miał bose, potężne łydki, okryte podartymi brudnymi nogawicami. Wszedłszy, usiadł natychmiast na ziemi i zaczął gładzić opadające na uszy puklami włosy oraz czarna, lśniąca i długa broda, poczem pociął dłoń o dłoń modlitewnie złożonych rąk. Przykucnąwszy naprzeciw gościa, czyniłem to samo, gdyż Bronisław już mnie nauczył był tego ainoskiego powitania. Pojawiała się niezbędną herbata i zaczęła rozmowa. Gość opowiedział nam, że zwie się Spafram Nomura, że mieszka we wsi Siraaj na wschód od Morosanu, na morskim brzegu. Ma tam własne gospodarstwo, łodzie i sieć, lecz przyjezdny japończyk skusił go obietnicą wielkich zarobków, więc zgodził się udać wraz z żoną i paroma sąsiadami na wystawę do Osaka, gdzie mieli „udawać” wieś ajnowska i pokazywać „święte niedźwiedzie”. „Pokazywali” je trzy miesiące, przedsiębiorca japoński oszukał ich, nie zapłacił ani grosza, zbankrutował i uciekł. Posprzedawali więc wszystko, co mieli: rzeczy, kotły, czainiki, srebrne upiększenia... ledwie im starczyło na bilet kolejowy do Hakodaka!... Tu znaleźli się bez grosza, bez znajomości...

— Nawet przemocować nie mieliśmy gdzie, bo do oberży nas bez zapłaty nie puścili... Od wyjazdu z Osaka nie mieliśmy w ustach ziarneczka ryżu... Żona chora... Jeszcze na wystawie dostała „beri-beri”, co też jej kazali pokazywać... Nie wiemy, gdzie się

zwrócić... Nikt nam tu nic nie da... Jesteśmy „ajnu”... Japończycy nas nie lubią. Naigravaju się... Choć się utopi!... Wiem, Dobry Duch zesłał nam tego wspaniałomyślnego Niszpa (pana).

Wskazał głową i wdzięcznym spojrzeniem na Bronisława, pochylił się całym korpussem, znów gładząc swoją „uroczystą brodę”.

— Istotnie dziwne zrzadzenie!... — podchwycił Bronisław. — Patrząc, stojąc na ulicy, rozglądają się bezradni. Podchodzę. „Co tu robicie?” — pytam po ajnowsku. Myślałem, że grom w nich trzasł. Zdebieli. Kobieta zaczęła płakać. Zbiegli się japończycy. Odprawa więc ajnów na stronę, rozpytujac, co i jak... Kupiłem im „bento” (pudełeczko z ryżem gotowanym)... Wtedy dopiero rozwiązały się im języki... Czy nie cuda. W wilgę naszego wyjazdu... Rozumie się, że pojedziemy do nich... To nas odrazu wprowadził w rzeń ajnowskiego życia i to na stopie przyjacielskiej... Zupełnie będzie inna robota, ja ich znam. Za kruszynę serca zapłacę nam całą duszą... Dałem im jena (dwa złote) ale to mało, trzeba im dać na bilet kolejowy, na tytoń, na najpilniejsze potrzeby... — dowodził żarliwie Bronisław. Torouci, który zjawił się w trakcie naszej rozmowy, był o wiele wstrze mięźliwszy. — Dać trzeba, ale nie za dużo! — radził spokojnie.

Daliśmy im 4 jeny. Nomuro nie posładał się z radości. Szczere wzruszenie malowało się na jego młodszej twarzy: chciał żonę wysłać do domu a sam miał zostać, aby nam pomagać w podróży. Po naradzie odrzuciliśmy propozycję. Niech jedzie naprzód i przygotuje wszystko u siebie, gdyż tu w mieście nie jest nam potrzebny.

(C. d. n.).

zamknął drzwi. Z rewolwerem w ręku stanął przed małżonkami i rozkazał: „Ręce do góry! Gdzie pieniądze i klejnoty?”

Pan Czajka, oficer rezerwowy, nie przełaził się wcale; pochwyił bandytę za ramię i wykrocił tak, że rewolwer, choć wystrzelił, trafił tylko kulą w podłogę. Zaczęli się z sobą szamotać. Pan Czajka zdołał napastnikowi wyrwać rewolwer. Równocześnie pani Czajka zaalarmowała telefonicznie zarząd hotelowy. Bandyta uciekł, lecz nie mógł już opuścić hotelu, bo na pierwszy alarm, że goście zostali napadnięci przez bandytę, zamknięto automatycznie wszystkie wyjścia. Jeden z kelnerów przyłapał bandytę, ukrytego za bilardem w lokalu restauracyjnym. Oddano go w ręce policji.

Przy rewizji osobistej znalezione u Wittmanna patrony, flaszczykę z chloroformem, dwie bomby gazowe dla ogłuszania i młotek. Ten magazyn bandycki świadczy, że przygotował się do rabunku podług znanych bandyckich metod.

Nie udał się ten pierwszy występ. Teraz sąd rozpatruje jego sprawę. Czy poprawi go więzienie? Z tej drogi, na jaką wszedł, trudno już wrócić do normalnych warunków życia.

Napad rabunkowy się nie udał, ale napiętnowany jako bandyta, czy odzyska kiedyś tę silną wolę, aby dźwignąć się i zmyć tę hańbę!

na mróz, śnieg i stotę. Lecz w zupełności nie rozwiązuje to jeszcze samego zagadnienia tej wielkiej bolączki społecznej, której tak jaskrawym wyrazem jest przejmująca tragedia ludzi bezdomnych.

Zwalczanie jej — to jeden z najpilniejszych postulatów czasów obecnych i rządu, który potrafi skuteczną akcją na tem polu przeprowadzić zaskarbi sobie wdzięczność szerokich rzesz, uginających się pod brzemieniem katastrofalnej klęski głodu mieszkaniowego. A usiłowaniami rządu winno przyjść z pomocą całe społeczeństwo, bo tragedia ludzi bezdomnych, to akt oskarżenia dla społeczeństwa, w którym ono istnieje. (c.)

Ultimatum urzędników państwowych w Austrii

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, w październiku.

Sprawa podwyżki poborów urzędniczych doszła obecnie do punktu kulminacyjnego. Onegdaj wystosowali urzędnicy do kanclerza dra Rameka ultimatum, grożące rozpoczęciem strejku w telefonach w sobotę, dni 8 go b. m. o godz. 12 tej w południe, następnie zaś, stopniowo, także i w innych urzędach, na wypadek nieuwzględnienia ich postulatów.

W ostatniej chwili przesunięty został termin ultimatum do dnia 12-go b. m.

W wypadku odmownego załatwienia sprawy czeka więc stolicę naddunajską zupełnie zamknięcie od reszty świata. Komu-

nikacja telefoniczno-telegraficzna, oraz pocztowa będzie całkiem przerwana. Miasto będzie zdane wyłącznie tylko na pocztę pantoflową, lub też wiadomości z gazet obcych, które przywiezają samoloty...

Mieszkańcy Wiednia mieli już niestety kilka razy przyjemność znalezienia się w tak miłej sytuacji, którą można by w całym tego słowa zna zenu nazwać „bez wyjścia”.

Spodziewać się jednak należy że w ostatniej chwili dojdzie przecie do porozumienia, a strejk zapowiedziany skończy się jedynie na przedwczesnym strachu.

MIECZYŚLAW LISOWSKI

NADEŚLANE



Los uwiedzionej służącej.

(d.) Swego czasu służąca Magdalena Ziolo poznała malarza pokojowego, Antoniego Niemca, zamieszkałego przy ulicy Szeptyckich 33. Niemiec udawał w niej zakochanego, prawił jej piękne słówka o małżeństwie i doszło do tego, że ona powiła nieślubne dziecko, które dziś liczy już czwarty rok życia.

Jednak Niemiec z Ziolozną nie ożenił się, a sąd skazał go na płacenie alimentów, których on już od roku jej nie płaci. Toteż matka, nie mogąc ze swych dochodów opłacić wszystkich kosztów, wczoraj udała się do Niemca celem przypomnienia mu zapłacenia zaległych rat. Lecz Niemiec wobec niej zachował się brutalnie. Pobił ją dotkliwie, a następnie zrzucił ją wraz z dzieckiem ze schodów.

Zioloła upadając na schodach, rozbiła sobie głowę tak, że do niej na miejsce musiano zawezwać Pogotowie ratunkowe. Gdy tam zjawiała się policja, Niemiec zbiegł z obawy aresztowania go.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oszust małżeński.

(d.) Już w wczorajszym numerze „Wieku Nowego” podaliśmy treść oskarżenia w sprawie Abrahama Demblinga, przeciw któremu toczyła się przez dwa dni rozprawa o oszustwo zaręczynowe. Jak wiadomo, Dembling od kupca Wechslera pobrał 1000 dolarów pod przyrzeczeniem małżeństwa z jego córką, jednak tego nie uczynił. Równocześnie z rozprawą interesowane rodziny toczyły między sobą pertraktacje i wreszcie przy zamknięciu postępowania dowodowego adwokaci obu stron oświadczyli, że sprawę zwrotu pieniędzy z Demblingiem załatwiono ugodowo, wobec czego trybunał uwolnił Demblinga od oskarżenia. — Rozprawę prowadził radca Eminowicz, brocił dr. Kibitz, stronę poszkodowaną zastępował dr. Laub.

Wybryki studenta medycyny.

(d.) Wczoraj przed trybunałem orzekającym okręgowego sądu karnego stawał student medycyny Primak. Oskarżony on był o zbrodnię shańbienia. Dopuszczył się on tej na dwóch córkach pewnego sierżanta,

Lichwa mieszkaniowa na prowincji.

Kosztowne mieszkanie w Turce nad Stryjem.

(d.) Dowodem uprawiania lichwy mieszkaniowej także na prowincji jest fakt wyrafinowanego wyzysku, który miał miejsce w Turce nad Stryjem.

Oto w listopadzie 1924 roku adwokat dr. Sochocki wynajął tam w odbudowanym domu Mirli Ertel pomieszczenie, składające się z trzech pokoi, kuchni, komórki i piwnicy. Prócz pokoju balkonowego reszta pomieszczenia przedstawia się nieszczególnie, gdyż drugi pokój jest na pół ciemny, a tak samo kuchnia. Małutki zaś pokój na kancelarję adwokacką jest w drugim końcu korytarza. Komórki na drzewo nie ma, a w piwnicy stoi woda.

I za to wszystko właścicielka kamienicy kazała sobie zapłacić za rok z góry 250

dolarów. Nadto dr. Sochocki za malowanie ścian i oczyszczenie podłóg zapłacił 29 dolarów, a za naprawę balkonu wyłożył za właścicielkę kwotę 10 dol. Zatem mieszkanie w Turce za jeden rok kosztowało 289 dolarów!

Fakt to rzadko zdarzający się i we Lwowie. A że właścicielka tej kamienicy Ertlowa, korzystając z przymusowego położenia dra Sochockiego, wymusiła na nim czynsz najmu za rok następny w kwocie 240 dolarów, przeto ten uczynił doniesienie przeciw niej o występki lichwy mieszkaniowej.

Sprawa ta wywołała w Turce wielkie zainteresowanie, gdyż lichwa mieszkaniowa przez tamtejszych właścicieli realności jest uprawiana na szeroka skalę.

a po za nim — nieustępliwość, zbyt często i brak serca ze strony tych, którzy w drodze skarg eksmisyjnych egzekwują prawo silniejszych wobec słabszych, korzystając z lada okazji do wyzbycia się niewygodnych lokatorów. Dzięki temu wyroki eksmisyjne spływają jak z rogu obfitości, wywołując nieopisaną rozpacz wśród coraz liczniejszych zastępów ludzi, dotkniętych tymi wyrokami.

Obecnie nadchodzi wiadomość z Warszawy, że w sprawie tej ma nastąpić pewna zmiana na lepsze. Oto na skutek interwencji obecnego ministra spraw wewn. Sławojskiewicza, ma ministerstwo sprawiedliwości wydać sądom polecenie, by wyroki eksmisyjne w okresie miesięcy zimowych były wydawane jedynie w wypadkach wyjątkowych, z zachowaniem najdalej idącej względnosci.

Jest to już w każdym razie coś, bo przynajmniej biedacy nie będą wyrzucani

ODGŁOSY CHWILI.

Tragedja ludzi bezdomnych.

Do częstych, zbyt częstych niestety gości, odwiedzających naszą redakcję, należą ludzie, którym grozi eksmisja z mieszkania. Przychodzą zrozpaczeni, pytając, co począć, dokąd się zwrócić, jak zaradzić katastrofie, która im grozi. Bo katastrofa jest właśnie znaleźć się z rodziną bez dachu nad głową, być wyrzuconym na bruk, zdanym na okrutną poniewierkę — jeszcze w okresie takim, jak obecnie, gdyż jesień coraz dotkliwiej dobiera się do ludzi, a za jej plecami szczyrzy zęby nielitościwa zima.

Ustawa, jak każda ustawa, jest głucha na tragedje takich ludzi bezdomnych. — Trzymaj się przepisów litery prawa i feruj swe wyroki, bez oglądania się na jakiegokolwiek względy. Tak nakazuje jej obowiązek

od którego odnajmował pokój. Rozprawa ujawniła, że dziewczynki te nie miały jeszcze 14 lat i dobrowolnie oddawały się wraz z Primakiem wyuzdanym orgjom. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z warunkowym zawieszeniem kary. Bronił dr. Pieracki.

U jednostkowego sędziego

(d.) Jednostkowy sędzia, radca Łyczkowski, prowadził wczoraj rozprawę przeciw Izidorowi Zeinigowi, agentowi handlo-

wemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie różnych kwot. Szkodę poniosły firmy: A. Goldberg, M. Helfer oraz Otto Perl i Ska. Zeinig został zasądzony na 6 tygodni aresztu. Natomiast sędzia Łyczkowski zasądził na 9 miesięcy ciężkiego więzienia Piotra Łukasiewicza. Ten będąc woźnicą w piekarni W. Schirmera skradł swemu koledze Lizonowi 100 zł., a wydany ze służby pociąg mu nożem buty, zaś p. Schirmerowi uprząż na konie, czem wyrządził szkodę na 677 złotych.

czynić zakupów w obowiązujących godzinach pracy, chcąc nie chcąc, kupują artykuły spożywcze w jadalniach i w owocarniach, gdzie muszą za nie płacić znacznie wyższe ceny.

NADESŁANE.

Blednicę niedokrwistość osłabienie, działa wzmacniająco, odżywczo, podnieca apetyt, nieocen. środek dla r. konwalesc.

Poiseravallo **Mra Krzysztoforskiego**

Wino chinowo-żelazne na malizje hiszpańskiej. Dozabicia we wszystkich aptekach i drogerjach. — Cena za fl 425 zł. 6l 240. We własnym ineresi — gadać — yżać — Poiseravallo Mra. Krzysztoforskiego. — Laboratorium chem.-farm. Mr. Krzysztoforski, Tarnów 1429

Zamordowany przez kochankę żony.

(d.) Onegdaj w Widelkach koło Kolbuszowy zgłosiła się w posterunku policyjnym tamtejsza gospodyni Rozalia Chruścielowa. Doniosła ona, że mąż jej, Paweł, liczący lat 40, przed dwoma dniami wybrał się koniem celem sprzedania tegoż i więcej nie wrócił. Prosiła zatem o zarządzenie poszukiwania za mężem.

Tymczasem następnego dnia w lesie, należącym do Jana Pokryki, znaleziono zwłoki Chruściela i ustalono, że zginął on od strzału karabinowego. Dochodzenia policyjne ustaliły, że sp. Chruściel zajeżdżał wozem do tego lasu, aby tam skraść ścięte gałęzie. Gdy stanął na miejscu został z nieznaczną uszkodzoną kulą i na miejscu zakochany życie. Dalej stwierdzono, że tej zbrodni dopuścił się tamtejszy parobek, Józef Godek.

Aresztowany Godek przyznał się do tego czynu i opisał przebieg całej zbrodni. Dodał jednak, że do niej został namówiony przez Chruścielową. Mianowicie przyrzekła mu ona, że w razie usunięcia męża z tego świata, wyjdzie za niego żamaż.

Na tej podstawie policja aresztowała także Chruścielową, liczącą 32 lata. Oboje oni zostali już odstawieni do sądu.

Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefo” łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bóle przy wypróżnieniu. Doświadczenia szpitalne potwierdzają, że woda „Franciszka-Józefa” przez swoje, łagodne działanie nadaje się również dobrze dla osób starszych jak i młodzieży, nawet przy częstem stosowaniu. Zadać w aptekach i drogerjach. 2668

Jak został autorem dramatyycznym.

Jakie trudności musiał pokonać Rostand zanim odegrał pierwszą jego sztukę.

(?) Warto z okazji wystawienia „Cyrana de Bergerac” na scenie lwowskiej przy omnieć, jakie to perypetje przeżył Edmond Rostand, zanim „został przyjęty na scenę”.

Opisał to w swoim czasie sam pod tytułem: „Jak zostałem autorem dramatyycznym”. Rzecz ta ukazała się w paryskich „Annales”.

Miał lat dwadzieścia, kiedy napisał jednoaktówkę p. t. „Dwaj pierwsi”. Był to dialog dwu osób wierszem. Miał to odegrać na amatorskiej scenie z narzeczoną. Ani przez myśl mu nie przeszło, aby to miało jakąś wartość literacką. Narzeczona dała tę rzecz do przeczytania panu Feraudy, u którego brała lekcje dykcji i deklamacji. Feraudy tak był zachwycony tą jednoaktówką, że złożył rękopis na ręce ówczesnego dyrektora Comedie Francaise p. Claretie. Dyrektor Claretie przeczytał rękopis nieznanego autora i był również zachwycony. Przyrzekł nawet, że utwór ten wystawi. Lecz do tego nie doszło. Ale już o udziła się w Edmondzie Rostandzie pasja autora dramatycznego. Napisał w parę miesięcy potem komedję w 3 aktach „Romantyczni” i wręczył ją dyrektorowi Claretie. Gdy utwór ten, — jak to jest w zwyczaju w Comedie Francaise, przeczytał na głos przed ad opagiem komisji teatralnej, — usłyszał, że szuka za długą i należy skrócić ją ogi. Czytanie dłuższe, jak godzinę, trwać nie może. Porobił nieznaczne skróty i nauczył się czytać tak prędko, że za godzinę był gotów z przeczytaniem „Romantycznych” w nowej, poprawianej redakcji. Uprosił wtedy aeropag sędziów o pozwolenie przeczytania sztuki na nowo. Spełniono jego prośbę. Wśród sędziów, zebrałych przy tej próbie czytania, znajdował się także sławny tragic Mounet-Sully: siedział i słuchał z zegarkiem w ręku. Czytanie trwało godzinę. Przyjęto sztukę do grania.

Teraz należało uzbroić się w cierpliwość. Nieznani autorowie dramatyczni latami czekają na wystawienie sztuki, „przyjętej do grania”. Cekał także Edmond Rostand na wystawienie „Romantycznych” całe dwa lata. Radzono mu tymczasem, aby wycofał sztukę i napisał nową. Nie wierzono więc w powodzenie „Romantycznych”. Miano dwie wątpliwości, czy publiczność i krytyka przyjmą bodaj życzliwie tę sztukę, napisaną wierszem. Kiedy nadszedł dzień premiery,

Zwłoki zmasakrowanej dziewczynki

wyrzucone z okna pociągu.

Głowa, ręce i nogi odcięte od tułowia.

(d) W poniedziałek, w czasie gdy do Jasła zdążył osobowy pociąg przez teregminy Męcice, obok toru kolejowego przechodził robotnik kolejowy, nazwiskiem Stanisław Faber. W chwili, gdy mijął go pociąg, zauważył on w oknie jednego z wagonów jakieś ręce, które wyrzuciły większy pakunek. Upadł on na szkarp kolejowy i zsunął się do rowu.

Wiedziony ciekawością Faber zbliżył się do pakunku, który był obwiązany sznur-

kiem i zapakowany lakiem. Po rozwiązaniu tego pakunku z wielkiem przerażeniem stwierdził, że wewnątrz znajdują się zwłoki dziecka płci żeńskiej, mogącego liczyć około sześciu lat. Całe ciało było formalnie zmasakrowane. Głowa, ręce i nogi były odcięte od tułowia.

O tem odkryciu Faber zawiadomił zaraz posterunek policyjny, który rozpoczął dochodzenia celem wykrycia osoby, która jest sprawcą tego okropnego mordu.

O równe prawa.

(!!) Blisko pół roku daleki działu spożywcze-wo we Lwowie, t. zw. grajzlernicy, czynią starania u kompetentnych władz o uzyskanie przedłużenia czasu pracy w handlu w ogólności; w szczególności żądają przedłużenia tego czasu w godzinach wieczornych co najmniej do godz. 9-ej, na wszelki wypadek żądają równego traktowania ich z owocarniami. Obecnie, gdy nastąpiło prowizoryczne zarządzenie, aby owocarnie nadal miały otwarte swe lokale do g. 10-ej wiecz, tak jak to miało miejsce w lecie, pokrzywdzeni grajzlernicy wystosowali memoriał do Rady miejskiej i do Ministerstwa Pracy i Opieki Społ., żądając jednakich praw.

Pokrzywdzeni podnoszą z naciskiem, że w razie dalszego uprzywilejowania owocarni i zezwolenia im na otwarcie sklepów poza g. 7, a nawet, jak tego owocarnie żądają, do g. 11 w nocy, grozi im ruina, gdyż grajzlernicy, którzy tylko z trudnością zarabniają na utrzymanie i wobec istnienia wielkich sklepów spożywczych, t. zw. winnokolonialnych, nie mogliby wytrzymać konkurencji ze strony owocarni i jadalni.

Dotąd konsument, wiedząc, iż sklepy spożywcze zamyka się o g. 7 wiecz, przecież starał się czynić zakupy przed zamknięciem tych sklepów, gdyby zaś to samo mógł dostać w owocarniach do 11 w nocy, nie byłoby mu śpieszno z czynieniem zakupów, w następstwie czego nieliczni ci odbiorcy odpadliby tem bardziej, bo wszak zakupy artykułów spożywczych czyni się ratu i zakupem, gdy konsumenci wracają z urzędów i z roboty.

Kwestja zezwolenia na stałe otwarcie owocarni do godz. 11 w nocy jest nie tylko kwestją bytu kilkunastu czy kilkudziesięciu owocarzy we Lwowie, ale sięga głęboko w był około 1800 grajzlerników we Lwowie, dla których rozporządzenie, faworyzujące owocarzy, byłoby ruiną, gdyż nietylko na wystawach tak zwanych sklepów owocowych, ale tem więcej wewnątrz nich widzieć można artykuły spożywcze a nawet i pieczywo, które się sprzedaje pod płaszczykiem towarów rzekomo owocarnianych.

Grajzlernicy domagają się więc przedłużenia czasu pracy w handlu spożywczym, a co najmniej zrównania ich z owocarniami i to nie tylko ze względu na ich osobisty interes, ale też ze względu na interes szerokich sfer spożywców, którzy nie mogą

Rostand pewnym był, że sztukę spotka kłapa sromotna. Z rezygnacją czekał katastrofy, która zdała się być nieuniknioną.

Gdy podniosła się kurtyna, stanął za kulisami Pot zimny oblał mu czoło. Drżał na całym ciecie.

Zaledwie rozbrzmiały wiersze „Romantycznych” — już po pierwszej scenie odezwały się na w downi brawa.

Zrozumiał wtedy, że powołaniem jego zostać autorem dramatycznym.

Radjotelegrafista,

który nie może spać i panna, która śpi od roku.

D. Iwne skutki radjokonzertów.

(b) Pewien lekarz z Birmingham (Anglia) podaje ciekawy wypadek, jaki się obecnie wydarzył z pewnym radjotelegrafistą. Stracił on sen pod wpływem fal elektrycznych. Słyszy on nieustannie słowa, przesyłane za pomocą radjotelegrafu i siocha ciągle radjokonzertów. Wskutek tego nie może absolutnie spać.

Wypadek ten przypomina analogiczny z pewną dziewczyną w Chiswel, koło Northngnan (Anglia), która zasnęła pod wpływem radjokonzertów i śpi już od roku.

Może „uśpiona królewna” czeka na swego księcia z bajki? Nadewałby się na niego doskonale ów bezsenny radjotelegrafista...

Kraj milionerów.

(c) Wedle najnowszej statystyki, w Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie 11.000 milionerów. To znaczy, że na każde 10.450 obywateli przypada jeden milioner. Statystyka wymienia także jednego miliardera, a choć nie podaje nazwiska jego, ogólnie jest wiadomo, że tym miliarderm jest Ford.

W 1917 r. liczba milionerów amerykańskich była większa, gdyż naliczono ich wtedy 1.800. Powróciła się ona jednak prawie od 1914 r., kiedy Ameryka miała zaledwie 4500 milionerów.

Największą liczbę milionerów bo 2800 posiada stan Nowy York. W Illinois naliczono ich 800.

Z GIELDY LWOWSKIEJ.

Lwów, 13. października 1926.

Na dzisiejszej nieoficjalnej giełdzie porannej żądano za dolary efektywne 9.08 przy tendencji mocnej.

Wczorajszy kurs dolara w wolnym obrocie utrzymywał się rano na poziomie 9.08 zł., a dopiero w południe podniósł się na 9.11.

Bank Polski płacił na niezmiennym parytecie 3.98 zł.

Giełda akcyjna znowu słabsza. Robiono Jaworzno w niewielkich ilościach.

Z niekotowanych zrobiono Len 15 gr., Gazy wsch. 15.10—15.25. Jaworzno 11.25 i 11.30. Bank Polski 73 i 74 zł.

Budżet na rok 1927-8.

Ogólna cyfra wydatków. — Wskaźnik kosztów utrzymania. — O równowagę budżetową.

Warszawa, 12 października. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 11-go bm. uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1927-28. Licząc od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928,

ogólna cyfra wydatków opiewa 1.899 milionów.

Wysiłki rządu były skierowane ku jak największej oszczędności, przyczem dołożono wszelkich starań, by niezbędne potrzeby zostały zaspokojone i aby budżet był realny.

Dla porównania przytoczymy cyfry wydatków za kilka ostatnich lat: W roku 1924 wydatkowano 1.630 milj.: w r. 1925 preliminowano 2.160, wydatkowano 1.880; w roku 1926 — 1.819.

Wskaźnik kosztów utrzymania

w roku 1924 wynosił przeciętnie 134 w roku 1925 — 153, za pierwsze trzy kwartały 1926 177 i cztery dziesiąte, na 1 października br. wskaźnik ten stanowi 188. Jeżeli więc porównamy wzrost (22 proc.), dochodzimy do wniosku, że zaprojektowany budżet jest znacznie oszczędniejszy (o 20 procent), od faktycznego budżetu za rok 1925.

To zamknięcie preliminarza budżetowego cyfrą 1.899 milj. wymagało dużo wysiłków i znacznego ograniczenia wydatków w niektórych działach budżetowych. Wydatki znajdują

zupelne pokrycie w preliminowanych dochodach

i ustalony przez Radę Ministrów budżet

jest pierwszym budżetem bez deficytu. — W tym świetle wydają się niezrozumiałe kursujące pogłoski o rozpięciu budżetu i o samej dotychczasowej oszczędnej polityce gospodarczej.

Ogólna kwota preliminowanych dochodów wynosi 1.900 milionów.

Przy tej sposobności należy podnieść, że dążeniem Rządu jest

doprowadzenie do równowagi budżetowej

w roku bieżącym i zakończenie roku bez deficytu. Deficyt na dzień 1 lipca w wykonaniu budżetu za pierwszych 6 miesięcy wynosi 69 milionów. Od lipca zaczyna się okres nadwyżek dochodów nad wydatkami mianowicie:

W lipcu nadwyżka wynosiła 8 milj., w sierpniu 3 milj., we wrześniu 8 milj. i zapłacono na poczet poborów za październik 12 milj., razem 31 milj. złotych, co jest rzeczą możliwą, jeżeli się uwzględni, że w tym kwartale przypadają terminy największych płatności podatków bezpośrednich i że konjunktura gospodarcza znacznie się polepszyła w porównaniu z pierwszym półroczem.

Osiągnięcie równowagi jeszcze w roku bieżącym oraz zaprowadzenie bezdeficytowej gospodarki na przyszłość ma decydujące znaczenie dla stanu naszych finansów i powinno stanowić najpilniejszą troskę każdego rządu.

Główne pozycje budżetowe.

Warszawa, 12 października. (AW.) Główne pozycje w preliminarzu budżetowym na rok 1927-28 przedstawiają się następująco:

sprawy zagraniczne 39 milj. zł.,
sprawy wojskowe 622 milj. zł.,
sprawy wewnętrzne 179 milj. zł.,
skarb 100 milj. zł.,
ministerstwo sprawiedliwości 89 milj. złotych,
min. oświaty 292 milj. zł.,
min. komunikacji 3 milj.,
mjn. pracy 56 milj.,
min. reform rolnych 34 milj.,

emerytury 74 milj.,
renty inwalidzkie, zaopatrzenia i t. d.
długi państwowe 145 milj.,
Sejm i Senat około 7 milj.,
Cyfra dochodów administracyjnych wynosi 1.207 zł.
Grupa przedsiębiorstw państwowych wykazuje czysty dochód 95 milj. zł.
Monopol spirytusowy ma dać 275 milj. tytoniowy 270 milj.,
sól 32 milj.,
zapałki 8.7 milj.,
loteria państwowa 8.7 milj. zł.

Kiedy nastąpi podwyżka uposażeń funkcyjuszów państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (z) Równocześnie z preliminarzem budżetowym Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy skarbowej na okres 1927-28, która zatrzymuje nadal budżetowanie miesięczne. Najważniejszym z postanowień tej ustawy jest artykuł, który przewiduje

możliwość podwyższenia uposażeń funkcyjuszów państwowych

O ile znajdują się poza preliminarzem nowe źródła dochodów, względnie o ile poczynione będą w preliminowanych wydatkach odpowiednie oszczędności, przeznaczona będzie suma 50 milj. zł. na podwyżkę płac pracowników państwowych.

O pozyskanie stronnictw prawicowych dla polityki obecnego rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (z). W ubiegłym tygodniu odbywały się pertraktacje między przedstawicielami rządu czy też sfer rządzących (gdyż sprawa ta o-

toczona jest głęboką tajemnicą) a przedstawicieli mi ugrupowań prawicowych, przede wszystkim Związku lud.-narodowego. Celem tych pertraktacji było

pozyskanie stroniców prawicowych dla polityki obecnego rządu. Wedle otrzymanych przez waszego korespondenta

informacji pertraktacje te nie doprowadziły do konkretnego rezultatu.

„Polska i jej sąsiedzi.“

Rady dziennika angielskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (z) Do Warszawy nadszedł numer „Timesa“, zawierający sensacyjny artykuł p. f. „Polska i jej sąsiedzi“. Dziennik londyński omawia w nim stanowisko Polski wobec traktatu litewsko-sow-

jackiego, a ukrytym sensem artykułu jest myśl, że właściwie Polska „dla świętego spokoju“ powinna zgodzić się na poniesienie pewnych ofiar na rzecz Litwy!

Tarcia w łonie rządu.

O skład Komitetu ekon. Rady ministrów. - Sprawa ściągania zaległych podatków.

Warszawa. (AW.) „Robotnik“ pisze, że w łonie obecnego gabinetu dają się zauważyć ustawiczne tarcia między poszczególnymi członkami rządu. Ostatnio jednym z powodów zatargu miała być sprawa składu komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, w którym pominięto — według projektu wicepremiera Bartla — ministra robót publicznych. Na skutek jego protestu p. wicepremier swój pierwotny projekt wycofał. Drugą kwestią sporną gabinetu była

sprawa ściągania zaległości podatkowych w majątkach ziemskich. Min. rolnictwa wystąpił przeciw zbyt radykalnemu egzekwowaniu tych zaległości i zdaniem — „Robotnika“ — kampanję przegrał.

Wreszcie „Robotnik“ stwierdza, że dzięki miłczeniu Biura Prasowego wiadomości tych w sposób autorytatywny nie dało się sprawdzić.

Wypłata dodatków służbowych dla podoficerów.

(Telef. od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (z) Ministerstwo spraw wojskowych ma jeszcze w bieżącym kwartale zarządzić wypłatę podoficerom dodatku

służbowego, obliczonego w ten sam sposób, jak t. zw. dodatki funkcyjne dla oficerów.

W sprawie uwięzienia Rzymowskiego.

Niewinna ofiara podniecenia politycznego we Włoszech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). Prasa warszawska prawie jednomyślnie potępia fakt aresztowania w Rzymie przez władze faszystowskie znanego literata Rzymowskiego. Jak się okazuje, Rzymowski przypadkowo w dniu zamachu na Mussoliniego przybył do Rzymu z pewnego miasta prowincjonalnego, w którym mieszkał dotychczas. Otóż aresztowano go pod pretekstem, że przybył do Rzymu w niewiadomym celu. Areszt Rzymowskiego trwał już trzy tygodnie, zanim wieść o tym fakcie doszła do Warszawy. Minister Zaleski po otrzymaniu jej poczynił natychmiast odpowiednie

starania u posła włoskiego, który przyobiecał interwencję w tej sprawie, lecz zastrzegł się, żeby nie przedostała się ona na łamy prasy. Dzisiaj jednak jest to już afera zbyt głośna, żeby można ją ukrywać pod korecem. Tem więcej, że rzuca ona także ponure światło na działalność odwołanego już posła polskiego w Rzymie, Kozickiego, gdyż w jego to mocy leżało interwenjować na rzecz tego wybitnego literata polskiego, który padł jedynie niewinną ofiarą ogólnego podniecenia politycznego we Włoszech.

Awantury i bójki w Sejmie.

Walka na pięści - Posłowie godzą w siebie szklankami i flaszkami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) Posiedzenie Sejmu pruskiego, na którym toczyły się obrady nad ustawą o rozrachunku państwa z dynastją Hohenzollernów, było jednym z najburzliwszych w jego dziejach. Komuniści usiłowali za wszelką cenę przeszkodzić uchwaleniu tej ustawy

wyznaczającej ogromne odszkodowanie Hohenzollernom.

Już z chwilą otwarcia posiedzenia rozpoczął się taki hałas, że dopiero w godzinę potem lecz ciągle wśród ogromnego zgłębku możliwym było otwarcie obrad nad porządkiem dziennym. W czasie przemówienia referenta

komuniści bombardowali mównicę stosami aktów, powiązanych w grube tomy. Jeden z po-

stąpił w komunistycznych

wypowiedział pewnemu posłowi nacjonalistycznemu walke na pięści, która trwała kilka minut. Publiczność na galeriach wspomagała walczących podniecającymi okrzykami, a gdy marszałek Sejmu zarządził opóźnienie galerii publiczność stawiła opór, wreszcie zaś usunięta siła, opuściła galerię, śpiewając marsyljanke.

Inny poseł komunistyczny wdarł się na miejsce marszałka i porwawszy dzwonek, dzwonił nim zapamiętale. Jednocześnie posłowie obu stron

rzucali w siebie szklankami i flaszkami z atramentu.

Dopiero o godzinie 2-giej popołudniu zdołano zaprowadzić spokój. Poseł Kellerman, który pierwszy zaczął rzucać aktami, został wykluczony z posiedzenia.

Dymisja p. Steczkowskiego nie będzie przyjęta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (z). Wczoraj o 1-ej w poł. minister skarbu Czechowicz był przyjęty na audiencję przez Prezydenta Rzplitej. Tematem rozmowy była kwestja załatwienia zgłoszonej przez prezesa Banku Gosp. Kraj. p. Steczkowskiego próby o dymisję. Przed audiencją minister Czechowicz odwiedził prezesa Steczkowskiego w biurze jego w banku, gdzie nastąpiło wyjaśnienie nieporozumień, które były przyczyną zgłoszenia przez prezesa Steczkowskiego dymisji. Wobec tego próba o dymisję nie będzie przyjęta.

W związku z tem zapewniają ze sfer urzędowych, że pogłoski, jakoby przyczyną podania się p. Steczkowskiego do dymisji było zarządzenie przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa rewizji w Banku Gosp. Kraj., polegają na nieporozumieniu. Rewizja tego rodzaju była zalecona przez Sejm już od pół roku i właśnie władze bankowe należały o tej przeprowadzenie. Istotne przyczyny próby prezesa Steczkowskiego o dymisję nie są znane, trudno tylko przypuszczać, aby wpłynął na nią stan jego zdrowia.

P. BARAŃSKI ZAPRZECZA I WYJAŚNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu Dr. Leon Barański w piśmie, rozesłanem do prasy, przeczy autentyczności listu, zamieszczonego w dzienniku „AEC“, a napisanego jakoby przez niego. Dr. Barański zaznacza, że listu tej treści do ministra skarbu nie skierowywał, oraz stwierdza, że przypisywane mu poglądy na sytuację gospodarczą w Polsce nie pokrywają się absolutnie z jego zapatrywaniami.

Wraz z listem powyższym Centralny Zarząd Stowarzyszenia urzędników skarbowych rozesłał do prasy pismo, w którym protestuje przeciwko zarzucaniu obecnemu ministrowi skarbu dyktantyzmu, oraz jakichś tendencyjnych dążeń przy doborze współpracowników.

Dzisiejszy „Kurier Poranny“ zaopatruje obydwie te oświadczenia dosadnym tytułem „Falszerstwo jako nowa stinkbomba Chjeny“

PREZYDJUM KOŁA ŻYDOWSKIEGO U MIN. CZECHOWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). Minister skarbu Czechowicz przyjął wczoraj prezydium Koła Żydowskiego. Na konferencji tej omawiana była między innymi sprawa podatku obrotowego.

ODSLONIĘCIE POMNIKA CHOPINA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). Odsłonięcie pomnika Chopina w Warszawie odbędzie się w dniu 30-go października. W uroczystości tej wezmą udział liczni przedstawiciele zagranicznego świata muzycznego.

ZNANY z taniości Magazyn KOLPANA Lwów, ul. Piekarska 1 b
 TELEFON 28-87
do tańszy transport pończoch wełnianych angielskich.
I sprzedaje po cenach konkurencyjnych zł. 3.25 para.

Nowy rząd w Czechosłowacji. Dziewiąty gabinet od czasu powstania Republiki czeskiej.

WARSZAWA. 12. 10. (Pat.) (Czeskie Biuro Prasowe). Prezydent republiki czeskiej w stosował dwa pisma odręczne, w których przyjmuje dymisję dawnego gabinetu i mianuje nowy. W nowym gabinecie zasiada po raz pierwszy dwóch Niemców. Skład gabinetu jest następujący: Svehla, prezydent ministrów, Dr. Hoddža, minister oświaty,

Dr. Harting, sprawiedliwość, Neuman, koleje. Dr. Spina, roboty publiczne, Srdinko, rolnictwo, Ud žal, opieka społeczna, Nosek, poczta i telegraf, Dr. Benes, sprawy zagraniczne, Gerny, sprawy wewnętrzne, Perutka, handel i przemysł, Kall y, bez tek. Nowy gabinet jest dziewiątym od czasu powstania republiki.

Samobójstwo posterunkowego w szale pijackim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z). W koszarach policyjnych przy ulicy Czystej upił się wczoraj do nieprzytomności posterunkowy Jakób Zuliński. W szale pijackim pognął on w stronę przedmieścia Targówek, a po drodze **dobytwszy rewolwer, czterokrotnie strzelił do siebie.**

Jeden z tych strzałów pozbawił go życia. Wypadek ten wywołał powszechną sensację. Zuliński wśród kolegów posiadał opinię notorycznego alkoholika.

Ostatnio wślawił się on ujęciem bandyty Żaboklickiego.

Zderzenie pociągów w Stryju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

STRYJ, 13. października.

(r) Wczoraj około godziny 22-giej na stacji Stryj nastąpiło zderzenie pociągu osobowego nr. 1218, który wyjechał ze Stanisławowa, z pociągiem mieszanym, który miał odjechać do Stanisławowa. — Dzięki przytomności umysłu maszynisty pociągu osobowego wypadek nie przybrał katastro-

ficznych rozmia. Mianowicie maszynista już w ostatniej chwili dał kołom trąbę, dzięki czemu osłabił się zderzenie. Niemniej uległy uszkodzeniu maszyna i wagon osobowy i wagon z przedziałem II. kl.

W ludziach na szczęście niema ofiar. Zarządzono śledztwo.

KONFERENCJA W BANKU POLSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). W Banku Polskim odbyła się wczoraj konferencja z przedstawicielami banków dewizowych. Na konferencji tej omawiano położenie walutowe w państwie. Dyrektor Mieczkowski oświadczył, że Bank Polski będzie nadal zaspakajał na giełdzie w całości zapotrzebowanie dewiz zagranicznych, wywołane zobowiązaniami przemysłu i handlu wobec zagranicy.

W SPRAWIE EKZEKUCYJNEGO POWROTU EKSCESARZA WILHELMA DO NIEMIEC.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Holenderskie ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje urzędowo, że nie ma wiadomości o zamiarze ekscesarza Wilhelma opuszczenia Holandji.

Z miasta.

(Ostatnie wiadomości).

(d) ZGON AJENTA POLICYJNEGO. W nocy zmarł we Lwowie p. Dominik Jankowski, liczący lat 49, agent policyjny, który niedawno temu przeszedł na emeryturę. Sp. Jankowski przez cały czas

swej służby był przydzielony do dyrekcji policji, gdzie był zajęty jedynie przy sprawach politycznych. W czasie urzędowania wojewody Grabowskiego, po znanym zamachu Fedaka, zmarły był przydzielony do województwa, sprawując ochronę osoby wojewody.

(d) ZAMACH SAMOBÓJCZY. Anastazja Kowalska, zarobnicza, zam. przy ul. Wesołej 1, licząc lat 37, w celu samobójczym napila się sublimatu. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Powodem jej desperackiego kroku była nędza i brak zarobku.

(d) KRADZIEŻ FUTRA. W rzeczywistości przy ul. Technicznej 10 popełniono kradzież na szkodę pp. Smarzewskich Mianowicie z ganku drugiego piętra skradziono damskie futro popielate oraz męski płaszcz popielaty.

(d) SPŁOSZONE KONIE. Ulicą Zamarstynowską obok sądu wojskowego przechodziła Marja Żurakowska, służąca, zam. przy ul. Bojowej 1. 8. W czasie tym spłoszyły się konie Jana Bodaja, gospodarza z Łanowca koło Przemysła i najechały na Żurakowską. Dostała się ona pod koła wozu i doznała silnego potłuczenia tak, że musiało ją opatrzyć pogotowie ratunkowe.

(d) WŁAMANIA. Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Berty Zitronenblatt przy ul. Bogdanówka 15, z którego zabrał nakrycie srebrne i złoty zegarek. Ofiara też włamywaczy w nocy padła wytwórnią jelit na Gabrielówce 9 a. Tam włamywacze dostali się na strych magazynu, z którego zbrani 900 sztuk jelit, wartości około tysiąca złotych. Szkodę ponosi właściciel Markus Friedenberg, zam. przy ul. Bożniczej 3.

(d) WYPADEK NA LOTNISKU. Mikołaj Kiernicki, liczący lat 26, zarobnik z Babie koło Mościsk, był zajęty na wojskowym lotnisku na Janowskim. W czasie pracy doznał on potłuczenia nóg, wobec czego odwieziono go do szpitala.

(d) ORYGINALNE DONIESIENIE do policji tej nocy uczynił znany złodziej Jan Pietrus, który niedawno temu ukończył karę dwuletniego więzienia. Na kolację udał się on do restauracji Grünberga przy ulicy Janowskiej 16, gdzie zażądał podania sobie pieczeni. Gdy następnie dowiedział się, że taka porcja kosztuje 1 zł. 30 gr., opuścił restaurację i niosąc podany mu talerz z mięsem, udał się do urzędu śledczego, gdzie w inspekcyjnych pokojach uczynił doniesienie o lichwę żywnościową, uprawianą przez Grünberga. Ponieważ Pietrus był podпиты i natargywie żądał od dyżurnego funkcjonariusza, aby do aktu dołączył przyniesiony przez niego talerz z mięsem i jarzyną a nadto zaczął się awanturować, przeto celem wytrzeźwienia oddano go do aresztów.

Kronika bieżąca.

14

październik

CZWARTEK

rym. kat.: Kaliksta,
 gr. k.: Okt. Pokr. B.H.

DREZDEŃSKI KWARTET SMYCZKOWY. Odwołany dnia 5 b. m. koncert Zespołu reżenckiego odbędzie się we środę 13 października z 11. 11. 11. z datą 5 b. m. waż a. Ma a ilość zwróconych biletów do nabycia w magazynie uł Seyfartha. 27.5

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Środa 13 bm. „Cyrano de Bergerac”.
 Czwartek 14 bm. „Faust”.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 13 bm. „Teresina”.
 Czwartek 14 bm. „Puchar wędrowny”.

TEATR MAŁY.

Środa o 7.30 „Mężczyzna i kobieta”.
 Czwartek o 7.30 „Azais”.
 Piątek o 7.30 „Azais”.

APOLLO: Złodziej z Bagdadu. (dramat. — Douglas Fairbanks).

CHIMERA: Niesamowite opowiadania (dramat).

FATAMORGANA: Przy kominku. (Wiera Cholodnaja — całość)

KOPERNIK: Habima. — Żydowskie szczęście (dramat). — Hela Malinowska.

LEW: Złodziej z Bagdadu. (dramat. — Douglas Fairbanks).

MARYSIENKA: Habima. — Żydowskie szczęście (dramat). Hela Malinowska.

PALACE: Manewry cesarskie. (dram. — Olga Czechowa. Harry Liedtke).

MIANOWANIA W KOLEJNICTWIE.

Minister kolei zamianował inż. Witkowskiego Tadeusza star. referendarza PK. we Lwowie naczelnikiem Oddziału mechanicznego we Lwowie, inż. Białoskórskiego Eng. zast. naczelnika parowozowni gł. w Przemysłu naczelnikiem Oddziału w Przemysłu, inż. Kuhna Franciszka naczelnika warsztatów gł. w Stryju, Kohlheppa Albina kontrolora wydziałowego kierownikiem działu ogólnego w Wydziale kontroli dochodów Dyrekcji PK. we Lwowie, Piaseckiego Ludwika, zast. naczelnika Wydz. rachunkowego w Dyrekcji kolei państw. we Lwowie naczelnikiem tego Wydziału, Heinricha Stanisława kierownika Wydz. rachunkowego Dyr. kolei państw. w Stanisławowie, naczelnikiem tegoż Wydziału, Dutkę Michała kierownika działu pasażerskiego w Wydz. kontroli dochodów Dyr.

Zagadkowa śmierć kołomyjanina

W Poczdamie pod Berlinem zmarł wśród tajemniczych okoliczności w bunc bakterjolog, prof. dr. Zygmund Schnabel, rodem z Kołomyj, gdzie ma matkę i dwie siostry. W grę wchodzi

sf. Iszowanie testamentu

przez żonę zmarłego profesora, hr. Leiningen, celem zagarnięcia majątku, przedstawiającego wartość powyżej 150.000 marek niemieckich i z przepychem urzędzonym pałacem na wyspie Plantz pod Poczdamem.

Z hrabianką tą poznał się prof. Schnabel pod czas wojny jako lekarz w wiedeńskim szpitalu wojskowym, w którym ona zajęta była jako pielęgniarka. Z miejsca zakochał się skromny profesor w urocznej pielęgniarce i w kilka lat ożenił się z nią w tajemnicy przed rodziną, nie przeczuwając, że niedługo będzie się cieszył swym zczęściem. — Wedle dotychczasowych danych prof. Schnabel został przez swą ukochaną żonę otruty.

kolei państw. w Stanisławowie kierownikiem tego działu, inż. Hügla Bronisława naczelnika SUK. w Dyr. kolei państw. w Stanisławowie, naczelnikiem Magazynu zasobów we Lwowie.

INAUGURACJA NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO w Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego we Lwowie odbędzie się dnia 14. października br. Nabożeństwo w kościele św. Mikołaja (ul. Mikołaja) o godzinie 9. Inauguracja w Gmachu szkoły (ul. Bourlarda 5) o godz. 10.

POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE (Zimorowicza 9) zawiadamia swoich Członków, że dnia 13. bm. odbędzie się pierwsze środowowe zebranie naukowe, na którym wygłosi odczyt p. Prof. Dr. Maksymilian T. Huber pt. „Z II. Międzynarodowego Kongresu Mechaniki Technicznej w Zurychu“. Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

KASYNO I KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE rozpoczyna z dniem 21. bm. sezon zimowy własnych imprez kulturalno-artystycznych prelekcją Ignacego Dembowskiego pt. „Z wycieczki po Ameryce na Kongres w Chicago“. Na dalsze wykłady i koncerty czwartkowe zdolano już pozyskać prof. Witwickiego z Warszawy, prof. Karola Huberta Roztoworskiego z Krakowa, skrzypka prof. Poselta, prof. Zdzisława Jachimeckiego z Krakowa, p. Dr. Melanę Grafczyńską itd. Dział zabaw tanecznych rozpocznie się w dniu 24. października pierwszy dancing. Nowe sezonowe karty uczestnictwa, uprawniające do udziału w dancingach i innych zabawach wydawać będzie Sekretariat Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego od dnia 14. bm. w godzinach między 6—7 wieczorem. Osobiste zgłoszenia z kartami identyczności wymagane. Zarząd zastrzega sobie prawo doboru bez podania motywów.

KOŁO RODZICIELSKIE GIMN. VIII. we Lwowie. We czwartek dnia 14. października br. o godz. 17 (5-tej) odbędzie się w gmachu gimn. (ul. Dwernickiego) po konferencji wywiadowczej wykład Dyr. Duchowicza pt. „Czem żywić naszą młodzież, aby była zdrowa“. (Sprawa witaminów).

LWOW. TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE Sokoła 4, II. p. Na zebraniu czwartkowym 14. bm. odbędzie się wieczór rzutniczy. Początek o godz. 6 wieczorem.

ZE SCENY „GWIAZDY“. W niedzielę 17. października br. odegranym zostanie we własnej sali, Franciszkańska 7, wspaniały, emocjonujący dramat w 6 obrazach pt. „Niewinnie skazany“ („Głośna sprawa“). Interesująca akcja rozgrywa się na tle wojny angielsko-francuskiej w połowie 18-go wieku. Sztukę wyposażono w nowe dekoracje i stylowe kostiumy, a pierwszorzędna obsada daje gwarancję należytego wykonania całości. Antrakty wypełnia zgrana orkiestra Stow. „Gwiazda“ pod batutą prof. K. Abratowskiego. Początek o godz. 7 wieczorem — punktualnie.

TEATR BAGATELA. Wobec sukcesu i niebawmego wprost powodzenia, jakie zdobył sobie głośny halucynator, człowiek żelaznej woli Ben-Ali, wieczory eksperymentalne przedłużone zostały do niedzieli włącznie. Program tych wieczorów uzupełnia

aktualny sketch pt. „Dodatek nadzwyczajny“ z pp. Marią Dracową i J. Dawidowiczem na czele.

PROTEST WŁAŚCICIELI REALNOŚCI I LOKATORÓW ULICY WYSPIAŃSKIEGO. Do Magistratu wpłynęła skarga właścicieli realności i lokatorów ulicy Wyspiańskiego przeciw bezprawnej budowie oficyn na parceli l. 38 przez majstra murarskiego Pencakowskiego. P. Pencakowski, nie wnosząc do Magistratu próśby o konsens budowlany, rozpoczął bezprawnie budowę partelowego domu w ten sposób, że naruszona została zasada, na której wybudowano ulicę Wyspiańskiego, jako kolonię urzędniczą. Zasada ta polega na tem, że na przylegających do siebie parcelach wybudowano system szeregowym domy, od frontu pozostawiając w tylnej części ogródki, które tworzą jednolity pas zieleni. Ponieważ parcele te posiadają głębokość tylko 30-metrowa, przeto jasną rzeczą jest, że tak pod względem bezpieczeństwa ogniowego, jak wymogów higieny i estetyki nie mogą tylne części parcel zabudowane być oficynami. Chociaż doniesiono o tym fakcie policji budowlanej Magistratu w swoim czasie, jednak zatrzymanie robót nie nastąpiło. Podobno obywatela tamtejsi zamierzają wnieść skargę do Ministerstwa spraw wewnętrznych. A może Prezydent Magistratu oraz Wydział Samorządowy zechcą bliżej zainteresować się tą sprawą?

(d) **KRADZIEŻ W KOŚCIELE.** Józef Marko w kościele archikatedralnym skradł wczoraj książeczkę do modlitwy. Za to został on aresztowany.

(d) **ZAGINEŁA.** U Juliana Lówa, star. oficjała pocztowego przy ul. Potockiego 15, była zajęta służącą Marja Czapeć. Onegdaj wyszła ona do miasta i więcej nie wróciła. Wskutek doniesienia p. Lówa policja zarządziła za nią poszukiwania.

(d) **ZAGADKOWA KRADZIEŻ.** W niewytłumaczony sposób z mieszkania Janiny Nagórskiej przy ul. Trzeciego Maja 15, skradziono dywan. Przedstawiał on wartość 1500 zł.

(d) **WYLUDZENIE.** Parania Okienko, zamieszkała przy ul. Potockiego 22, padła ofiarą oszustwa. Niedawno temu zgłosił się u niej Mikołaj Wyszczewski, zamieszkały przy ul. Nowy Świat 8, który na dostarczenie jej maszyny do szyćcia, pobrał od niej 20 zł. Jednak maszyny takiej nie dostarczył, to też Okienko oskarżyła go wczoraj w policji o wyłudzenie 20 zł.

(d) **PRZEZ OKNO** od podwórza jakiś złodziej dostał się do mieszkania Franciszka Hliwu przy ul. Konopnickiej 10. Po przeszukaniu mieszkania nieproszonego ten gość zabrał 104 zł. w gotówce i parę trzewików.

ZGUBIONA LEGITYMACJA NAUCZYCIELSKA na nazwisko p. Jadwigi M., nauczycielki w powiatu bobreckiego, jest do odebrania w Administracji „Wieków Nowego“.

(d) **KRADZIEŻE.** Z biblioteki szkoły żeńskiej im. Sobieskiego przy ul. Zimorostowskiej 11 skradziono 19 książek. — Inżynier Edmund Kołomyjski, zamieszkały przy ul. Leona Sapiehy 83, doniósł do policji, że skradziono mu szlifarkę, wartości 180 zł.

(d) **NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA.** Ewa Motnik, służąca, pozostawała w służbie u Ignacego Melzera, subiekta sklepowego, zamieszkałego przy ul. Słonecznej 16. Na szkodę tego skradła ona większą ilość bielizny i zbiegła ze służby.

(d) **ARESztOWANIA.** Wczoraj policja aresztowała: Zygmunta Norberta Stengla, zamieszkałego przy ul. Pod Debem 18, poszukiwanego za kradzież; Michała Wasylkę, mieszkającego w Zniesieniu Nr. 89, za awanturę, wywołaną w stanie pijanym; Romualda Tyrcha, zamieszkałego w Zniesieniu przy ul. Słowackiego 13, za karotowanie kobiet, oraz Salomona Langsama, mieszkającego przy ul. Misjonarskiej 7 i Juliana Czerwinkę, zamieszkałego przy ul. Nowy Świat 4, jako podejrzanych o kradzież na szkodę Stefana Uhorskiego.

ZNANA SZKOŁA TANCÓW Czesławy Burkackiej-Kuligowskiej przyjmuje wpisy codziennie od 6—8-ej wieczorem, Franciszkańska 7, „Gwiazda“. Najnowsze, najmodniejsze tańce. 3334P

Bez dachu nad głową. Rodzina wyrbnicza, która z powodu długiej choroby żywiciela znalazła się nagle bez dachu nad głową, potrzebuje dla wynajęcia nowego mieszkania 100 zł. Do tej pory zdołał zebrać 70 zł. Brakującą kwotę 30 zł. spodziewa się zebrać drogą sładek. Po cełach tych biedaków miłośnicyu zamożnych ludzi, gotowych dopomóc, otwieramy dla nich składekę. Łaskawe datki adresować dla Marji P. do Admin. „Wieków Nowego“. 9382

MIGAWKI

Konkurs piękność...

Taka jest już ich zaleta — czy wada, że każda kobieta — (gdzież u nich w czemkolwiek jest meta?) — czy w biedzie żyją, czy w zbytku — choćby była najwstrętniejszą, — i jak najbardziej brzydka, — wydaje się sobie... gejszą — i swą buzią strojem, tydką, — pragnie obcym, czy też blizkim — jednym słowem ludziom wszystkim — imponować w każdy calu. — w domu, w kuchni, czy i na balu!

Stroi się więc w taffy, tule — tnie „a la garconne“ włos — przestaje nosić koszule — smaruje usta i nos — wstawia, farbując, poprawia, — stosując się w każdym szczególe — do mody — i chociaż jej Los — poskapał wszystkiego wogóle, — a w rzeczywistości.. urody — podobać się chce i kwita — w swej zarozumiałości, — jeśli więc tylko wyczyta, — (co często się zdarza przecie) — w jakiejkolwiek gazecie, — że został „konkurs piękności“ — ogłoszony — od chwili tej — już Los tak meża, jak jej — i całej jej rodziny — został całkiem przesadzony! — Nie spocznie już ni godziny, — biega wszędzie, na wsze strony, — markizetty, „crepe de chiny“ — kombinacje, fulardyny, — krepy, krepomy, fulary, — szwaczki biorą różne miary, — mąż wzrok toczy wokół dziki, — włączając w pudła i baktiki, — widząc, że żona potrafi — zrobić... wyjazd do Afryki — dla... jednego fotografa!!!

Wreszcie konkurs rozpoczęty, — człek się patrzy... Boże Świąty! — oczom swoim wprost nie wierzy, — płacąc, czy śmiać się należy!? — Jedno z drugiemu chyba w parze, — bo te „konkursowe“ twarze, — rozum zdrowy wysłać każe — też na konkurs, lecz.. brzydoty, — tamby medal pewnie złoty — im przyznano, albo prościej — na konkurs posłać... starożytności! — Stare babska i babsztyle — uśmiechnięte bardzo mile, — same szumne pseudonimy, — „Wenus“ „Wiosny“ zamiast... „Zimy“ — przyprawiała o nudności — takim jest konkurs „piękności“!

Potem taka „kandydatka“, — która nigdy nie zwycięża, — bo ma jeden głos od... meża, — biega wszędzie, jak war'atka, — mówiąc wszędzie i każdemu, — że... fotograf winien temu, — bo on wcale nie potrafi, —

zrobić dobrej fotografii!
Mieczysław Terlecki.

Ze sportu.

„Wiek Nowy” lekkiej atletyce polskiej.

(m.) Bezpowrotnie minęły te czasy, w których sport polski był kopcuszkim w naszym społeczeństwie.

Dziś naród cały z miłością patrzy na kwiat swój — młodzież, która się garnie do sportu, dającego teżyżnę i sławę narodowi.

Ruch ten jednak należy materialnie poprzeć nagrodami, zachęcić szerokie warstwy do współzawodnictwa poruszyć uspięne masy do czynu!

Redakcja „Wiek Nowego” po ufundowaniu wspaniałego srebrnego pucharu dla zwycięskiego zespołu piłkarskiego w międzymiastowych zawodach

Lwów—Warszawa

otwiera szerokie pole popisu sportowego wszystkim warstwom lekkiej atletyki polskiej ofiarowując:

I. Nagrodę wędrowną „Wiek Nowego” tej drużynie, która w jesieni lub na wiosnę każdego roku zdobędzie pierwsze miejsce w drużynowym biegu na przelaj.

II. 50 pamiątkowych żetonów „Wiek Nowego” zwycięzcom w poszczególnych 10 grupach jesiennego lub wiosennego biegu na przelaj.

III. Nagrodę wędrowną „Wiek Nowego” temu klubowi, którego członkowie zdobędą największą ilość odznak sportowych w ciągu jednego roku.

Redakcji naszego pisma nie chodzi w danym wypadku o nagrodzenie indywidualnego najlepszego wyniku lekkoatletycznego, gdyż to zadanie spełniają mistrzostwa okręgowe i ogólnopolskie — ufundowane natomiast przez naszą Redakcję nagrody wędrowne dla zwycięskiego klubu w dorocznym jesiennym lub wiosennym biegu na przelaj, 50 żetonów dla zwycięzców w 10 grupach bie-

gaczy, w wieku od 17-go roku życia ponad 44-ty rok życia, wreszcie nagroda wędrowna dla tego klubu, którego członkowie zdobędą największą ilość nagród w zawodach o Odznakę Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego mają spełnić wielkie zadanie propagandy lekkiej atletyki wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Redakcja naszego pisma pomna, że Lwów jest kolebką polskiej lekkiej atletyki, tej najszlachetniejszej i najpiękniejszej gałęzi sportu, która w ostatnich czasach usunęła się poniekąd w cień wobec wyrastającego obok niej kolosa, jakim jest obecnie piłka nożna — postanowiła wzbudzić najszerze warstwy naszego społeczeństwa ze snu letargicznego i zachęcić do dawnych czynów, które były przykładem dla wszystkich trzech dzielnic w niewoli jeszcze wówczas znajdującej się ojczyzny.

W zagranicznych dziennikach ilustrowanych widzimy na starcie po kilkuset biegaczy. Chodzi o to, by te ilości nie mogły nam zaimponować, byśmy się sami mogli na nie zdobyć — by setki naszej młodzieży zdawało wobec całego społeczeństwa chlubny egzamin ze swej sprawności fizycznej — nieodzownej dla naszego narodu.

Redakcja „Wiek Nowego” nie szczegółając kosztów na ufundowanie nagród dla wielkich i małych — żywi nadzieję, że chwila ich ofiarowania stanie się przełomową w naszej lwowskiej lekkiej atletyce — że w niedługim czasie Lwów zajmie z powrotem dominujące w tej dziedzinie miejsce jeśli nie rekordami, bo o nie w tej chwili nie chodzi, to swą potęgą, swym ogromem zainteresowania, swą olbrzymią ilością zawodników na starcie.

W ilości zawodników nasze zwycięstwo —
oto nasze hasło.

Regulamin Wielkiego biegu na przelaj o nagrodę wędrowną „Wiek Nowego” oraz Regulamin nagrody wędrownej „Wiek Nowego” za zdobycie największej ilości odznak sportowych w ciągu jednego roku podamy jutro i w numerach następnych.

Wszystkie Towarzystwa sportowe oraz liczni niestowarzyszeni sportsmeni, jak też kierownicy ruchu sportowego w wojsku — powinni zapoznać się z tymi regulaminami, ażeby uniknąć przed samymi zawodami i w dniu zawodów jakichś nieporozumień.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI BOKSERSKIEJ I. LKS. Czarni odbędą się w piątek 15. bm. o godz. 7.30 w lokalu klubu, ul. Rutowskiego 8. I. p.

SEKCJA LEKKO-ATLETYCZNA I. L. K. S. Czarni urządza dnia 17. bm. zawody (minima) lekko-atlet. o odznakę ŁOZLA. — Zgłoszenia przyjmuje się do piątku 15. bm. w lokalu klubu, ul. Rutowskiego 8. I. p.

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOT. zamyka bieg sezon zawodów i na szosie Stryjskiej dnia 17. października br. a mianowicie:

1) Bieg na 30 km. dostępny dla wszystkich stowarzyszonych o 3 żetony srebrne. — Startować będą zawodnicy pojedynczo co 2 minuty.

2) Bieg pań na 5 km. o żeton i 2 nagrody honorowe. Startować mogą panie stowarzyszone i niestowarzyszone.

3) Bieg zwykły szosowy na 20 km. dla niestowarzyszonych o 3 nagrody.

Bieg na 30 i 20 km. prowadzony będzie z półmetkiem.

4) Bieg pocieszenia na 10 km. dla członków LTKM., którzy w tym roku nie zdobyli żadnej nagrody. Nagrody w żetonach.

Siodełkowe, które należy składać przy zapisie — wynosi dla stowarzyszonych 1 zł. dla niestowarzyszonych 2 zł.

Zgłoszenia przyjmuje firma Z. Walukiewicz, ul. Akademicka 15 do piątku 15. bm. włącznie.

Zamiejscowi kolarze nie uiszczają siodełkowego, ale pokrywają sami koszty przejazdu.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Początki lotnictwa. - Skutki błędnego mniemania i poprawa błędu. - Co umożliwiło rzecz. - Dalszy rozwój.

POCZĄTKI LOTNICTWA.

Zaprzeczyć się nie da, że opanowanie żywiołu każdego jest celem dążności człowieka. Opanowania tego nie dokonywa człowiek odrazu, ale zwolna i stopniowo, pomalu a skutecznie, w każdym razie z trudem, gdyż w ciągu swej pracy napotyka na różne, często nieprzewidziane trudności. Najprędzej opanował ląd — potem wodę, wreszcie powietrze i stąd najwięcej zaufania ma do drogi lądowej, mniejsze do żeglugi po wodach, a najmniej do jazdy powietrznej, mimo, że o ile chodzi o ostrożność w wymianianiu czy naturalnych przeszkód, czy innych statków, to najmniej spotyka je na tej ostatniej drodze.

Droga morska i droga powietrzna były najdłużej poza władzą ludzką. Jeżeli bowiem uwzględnimy sposób w jaki jeździło się po rzekach i morzach, jeżeli przypomnimy sobie, że okręty poruszały się tylko dzięki wiosłom i żaglom, a więc były skazane na łaskę „pomysłnych lub niepomysłnych wiatrów” i ograniczone do wysiłku mięśni nieszczęśliwych galerników, którzy byli przykuci do wiosła jako niewolnicy lub skazańcy, to zrozumiemy, jak mało wydajną mogła być ta praca, i jak zwolna tylko mógł się taki okręt poruszać po falach. Ale, choć bardzo niedostateczna była ta jazda po wodzie, to

przecież była, powietrza wówczas człowiek nie przepływał. Były wspomnienia — legendy o Dedalu i Ikarze, ale naśladowców brakło.

Wreszcie dość późno wzięto się do walki z tym żywiołem. Pierwszy jednak krok, puszczanie w górę balonu, napełnionego powietrzem ogrzanym, względnie innym gazem, lżejszym od powietrza, — był jako krok pierwszy niezwykle doniosłym zjawiskiem, miał jednak tę wadę, że sprowadził rzecz całą na błędne drogi. Sądono bowiem uporezywie, że tylko wtedy zdołamy wznieść się w górę, gdy będziemy lżejsi od powietrza.

NASTĘPSTWA BŁĘDNego MNIEMANIA I POPRAWA BŁĘDU.

To posługiwanie się balonami naraziło nas odrazu na konieczność ulegania wiechrom i to w stopniu daleko większym, niż na morzu. Nie było jednak na razie sposobu zaradzenia temu. Pewne ulepszenie, pewne udoskonalenie stanowiła zmiana kształtu balonu, gdy zamiast balonu kulistego użyto balonu wydłużonego, a więc mającego kształt cygara. Było to niewątpliwie zmniejszenie przedniej powierzchni balonu, a wskutek tego mniej silnie powodował balonem wiatr, ale nie było to usunięciem jego wpływu, ani zapanowaniem nad nim. Zmiana nastąpiła

wtedy w całym rozwoju, gdy człowiek przekonał się, że jest w błędzie, a więc, gdy patrząc się przyrodzie, wrócił do idei, która przyświecała legendowemu Dedalowi. Wiemy bowiem dobrze, że ptaki zrybują w powietrzu nie dlatego, że są od powietrza lżejsze, lecz dlatego, że ruszają skrzydłami. Wiemy więc, że ptaki utrzymują się w powietrzu dzięki ruchowi skrzydeł mimo, że są cięższe, niż powietrze. Podobnie utrzyma się na powierzchni wody człowiek, jeśli poruszać będzie rękami i nogami — w odpowiedni sposób. Zrozumienie tej zasady zmieniło odrazu całą rzecz, aczkolwiek długi czas nie można było zasady tej wprowadzić w czyn.

CO UMOZLIWIŁO RZECZ?

Jednym wynalazkiem, dla kilku sposobów lokomocji niezwykle doniosłym, było zastosowanie śruby. Śrubę w najprostszej jej formie mamy w t. zw. korkociągu. Jeżeli przyłożywszy korkociąg do korka i będziemy tę śrubę obracać, śruba wejdzie w korek. I to jest jedna własność śruby: Jeżeli śrubą obracamy, to ona musi iść naprzód, a gdyby ona nie mogła postępować, to ciało, wśród którego ona się porusza musi iść w kierunku przeciwnym. Tak więc można przy pomocy śruby wywoływać ruch. Jeżeli zbudujemy śrubę na kilka metrów długą i zamknijemy ją w walcu (w rurze) po obu stronach otwartym, ale tak, by śruba nie mogła wyjść z walca, to gdy zanurzymy jeden koniec rury tej w wodzie, będziemy mogli kręcić śrubą windować wodę do góry.

Na tem właśnie polega także urządzenie wentylatorów. W ścianie sali umieszczamy śrubę tak, by mogła się obracać, ale aby nie mogła się ruszać ani ku sali, ani na zewnątrz. Jeśli wprawimy śrubę w ruch, to wskutek obrotu śruby będzie powietrze wychodzić z sali i sala się przewietrzy.

Taką tedy śrubę przymocowujemy do wozu i wprawiamy ją w obrót. Śruba, obracając się, musi iść naprzód, a że jest przymocowana do wozu, więc idąc naprzód, ciągnie za sobą wóz. Obracana w przeciwną stronę, będzie wóz cofała wstecz. Prawda, że śruba ta nie będzie miała kształtu takiego, jak korkociąg, ale składać się będzie z dwóch lub czterech nachylonych skrzydeł (śmigła), ale to jest już praktycznym udoskonaleniem zasady, bez zmiany samej zasady.

Aby jednak efekt, osiągnięty przez zastosowanie śruby, był zupełny, trzeba było postarać się o nadanie tej śrubie wielkiej szybkości obrotowej. Dla stwierdzenia zasady wystarczy obrót powodowany ręką, dalszy rozwój nastąpił z chwilą, gdy odkryto maszynę parową i motory, pędzone parą wodną, benzyną i elektrycznością. Wtedy znikły wiośła na statkach, wtedy pokazały się samochody, wtedy przyszedł czas na samoloty. Jest to jednak zdobycie ostatnich dziesiątków lat, zwłaszcza w dziedzinie samochodów i samolotów, a szybkość ich rozwoju przyspieszyła niewątpliwie ostatnia wojna światowa. Gdyby bowiem nie ona, możeby nie szafowano tak obficie pieniędzmi na ulepszenie tych dwóch środków lokomocji.

DALSZY ROZWÓJ.

O ile rozważamy istotę jazdy samolotem, to najwięcej trudności sprawia wyjazd w górę i opadanie na dół, jedno bowiem i drugie odbywa się przy mniejszej szybkości motoru. Sama jazda już jest bezpieczniejszą od jazdy samochodem lub koleją, w powietrzu bowiem nie mamy ani skrętów, jakie widzimy na drogach, ani nie możemy zawadzić o drzewo, ani też nie musimy wymijać tyłu przechodniów i pojazdów. Przyjąć jednak trzeba tę konieczność, żeby aparat sam był doskonale zestawiony, bez żadnych niedokładności, gdyż każda, najmniejsza niedokładność pociągnąć może za sobą śmierć. Rzecz jasna, że z początku, gdy ludzie nie mieli wprawy w kierowaniu statkiem, ani potrzebnego doświadczenia, nie brakło wypadków. Tak np. nie wzięto zrazu w rachubę fakt, że w górze jest powietrze rozrzedzone. Wskutek tego dostawał człowiek za-

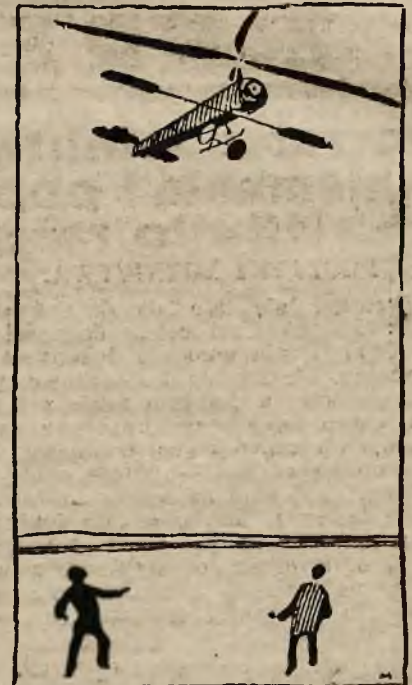
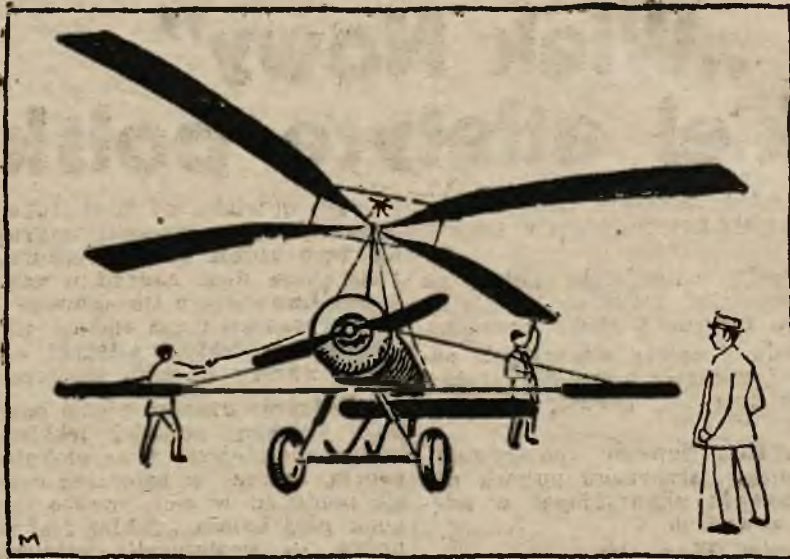
wrotu głowy lub wybuchu krwi. Dziś wiemy, że ludzie o słabszych płucach muszą szybciej w wysokości niższej, a w górę można się posuwać zwolna, po przyzwyczajeniu się stopniowo. Tak samo trzeba się z tym wpływem nacisku powietrza liczyć przy konstrukcji motoru, aby się motor wirujący nie rozsypał, gdy wejdzie w sferę rzadszego powietrza. Również musi człowiek uważać, aby się nie dostał na granicę dwóch wiatrów. Tak bowiem, jak przy uchyłonych drzwiach wieje dołem prąd zimny w jedną, a górą ciepły (z pokoju na pole), tak i w przyrodzie wieje zawsze dwa wiatry: jeden zimny w jedną stronę, drugi ciepły w stronę przeciwną; pierwszy biegnie dołem, drugi górą. Czasami są one od siebie odległe, ale czasem stykają się. Jeśli więc samolot dostanie się na granicę tych dwóch wiatrów, to one obrócą samolotem; o ile wtedy lotnik nie umie opanować aparatu i nadać mu pierwotnego położenia, samolot spada. Dziś jednak technika kierownictwa jest tak udoskonalona, że przy należycie zbudowanym aparacie i przy dobrze działającym motorze, katastrofy należą do rzadkich wyjątków i jak porusza statystyka, są stokroć mniej liczne, aniżeli katastrofy kolejowe lub samochodowe. A znaczenie i szybkość ich przewyższa o całe niebo wszystkie inne środki lokomocji.

Dr. Roman Jamróglewicz.

wysokości i długości linii podróży napowietrznej. — Zasada płaszczyzn unoszących, ta podstawa imponujących współczesnych pojazdów napowietrznych, nie jest jedyną dla konstrukcji maszyn latających, — wynalazcy, inżynierowie, konstruktorzy, pracują od dawna nad problemem uniesienia się bezpośrednio pionowo w górę i takiego samego lądowania.

Młody inżynier Juan de Cierva skonstruował oryginalny śrubowiec, który widzimy na rycinie przed startem i w locie. Korpus ma kształt podobny znanemu samolotom, tylko małe płaszczyzny boczne dla równowagi, ster, śmigło przednią i śrubę wznoszącą. Śruba wznosząca i śmigło pędzące, pracują razem, motor 110 konny unosi aparat wraz z pilotem o wadze 1000 kg z chyżością od 60 do 120 km, na godzinę. Wynalazca wzbił się przy próbach w Londynie do wysokości 500 m.

Cały zespół samolotu wisł jakby wahadło na śrubie wznoszącej, wirującej i tu widzimy rozwiązanie niesłychanie doniosłego zagadnienia budowy aparatu zabezpieczonego przed katastrofą spadnięcia. Próby wykazały, że do startu wystarczyła, tak samo jak i przy lądowaniu przestrzeń średnicy 10 m.



Taki latawiec nie wymagałby dzisiejszych olbrzymich przestrzeni portów lotniczych.

Technika nieustannie dąży do ziszczenia „najśmielszego marzenia” jakim jest osobisty lot człowieka, niezawodny i bezpieczny — ile na tej drodze będzie jeszcze trudności do zwalczenia... ile ofiar, zawodów i sukcesów... to okaże przyszłość.

Inz. Edmund Libański,

Podbój atmosfery. Latający człowiek.

Osobisty lot człowieka. — Warunki latania. — Zmysł równowagi w narzędzie słuchu. — Lot pionowy w górę. — Śrubowiec Juana de Cierva. — Próby w Londynie.

Marzenie o osobistym locie człowieka, o bujaniu pod błękitem w oceanie powietrznym tak jak ptak, ta idea zaprzęta nieustannie umysł ludzki.

Nie chodzi tylko o budowę olbrzymich maszyn pędzonych śmigłami przy zastosowaniu motorów o sile kilkuset lub kilku tysięcy koni parowych — pokonujących siłę ciężkości — przyciągające ziemi, ale o swobodny, bezmotorowy lot człowieka.

Czy tu — można sądzić, że to możliwe?!

Zastanówmy się! — wszystkie rodzaje ruchów dokonywanych od zamierzonych czasów, dzieł człowieka na ziemi, odbywają się w dwóch wymiarach, wszelkie sporty — lekka atletyka, pływanie, jazda konna, regaty wiosłowe nie odrywają stóp od ziemi.

Zupełnie inaczej ma się rzecz przy locie i już podczas bajecznego rozwoju latnictwa w okresie wojny poddawano badaniu kwalifikacje lotnicze... indywidualne kształcących się na pilotów.

Lotnik porusza się w trzech wymiarach, brak mu wszelkiej podpory, nie ma oparcia, jak przy pływaniu — położenie ciała w stosunku do pionu lub skoku, orientacja boczna w powietrzu podlega złudzeniom.

Stwierdzono, że organ równowagi, znajdujący się wewnątrz ucha (trzy półkuliste kanały umieszczone prostopadle do siebie) jest u ptaków doskonale rozwinięty a ciecz w tych kanałach naciskałca na rzesy wewnętrzne daje poczucie dokładne pozycji lotu.

Gdy organ ten dla doświadczenia u ptaka uszkodzono, skończyła się sztuka latania.

U człowieka, który fizjologicznie związany jest z ziemią, wyraźne jest poczucie pozycji pionowej a każdy pływak wie, że gdy zanurza się w wodę, traci orientację co do pozycji ciała — tylko pęd do góry wskazuje kierunek pionowy.

Do latania przy posiłkowaniu się „samolotami bez motoru” musi się człowiek biologicznie dostosować, to znaczy „uczyć się latania” — jak uczy się pływania.

Gimnastyka ruchów, elastyczności muszkułów, gimnastyka oddechania pod zmiennym ciśnieniem atmosfery — to w rzadszym, to w gęstszym powietrzu — wymaga odpowiedniego trenowania.

W tym kierunku idą ćwiczenia młodzieży i próby z rozmaitego kształtu latawcami bez motoru, jak i rekordy lotu, co do czasu bujania — osiągnięte!

Sędziowie przysięgli do listopadowej kadencji.

(d.) Wczoraj w okręgowym sądzie karnym odbyło się losowanie sędziów przysięgłych do listopadowej kadencji. Wylosowani zostali:

Polł Rudolf, inżynier; Koczorowski Ildefons, urzędnik Banku; Makarowski Karol, kupiec; Bujak Jan, kupiec; Schauer Leonard, majster kowalski; Maks Rudolf, urzędnik Banku hipotecznego; Schönbach dr. Ignacy, adwokat; Małaczynski Józef, dyr. Pol. Banku handl.; Suszyński Stan., wł. realności i stelmach; Suski Karol, urz. Zakładu ubezp.; Lickendorf Mściław, majster kowalski; Chmielecki Marjan, prokurator Banku; dr. Longschamps Bogumił, adwokat; Kanarowski Kazimierz, urzędn. Zakł. elektr.; Hoffman Władysław, urzędn. „Dąbrowa”; Poporow Wacław, kupiec; dr. Nahlik Stanisław urz. Lzby handl.; Menkes Ludwik, zarządca drog. Mikolascha; Pawlikowski Karol, wł. realności, kupiec; Szankowski Bogumił, urz. Banku hipot.; Brandys Józef, urzędnik bankowy; Stadtmüller, wł. realności; Thom Maksymilian, przemysłowiec, Kurek Jan, cukiernik, Leitner Konrad, urzędnik Banku; Jankiewicz Wilhelm, urzędnik Banku; Sobolewski J., emer. urz. kolei; Skórski Kaz., fotograf;

Sośniak Tadeusz, dyr. Zakł. ubezp.; Wietchy Adolf, kupiec; Gergowicz Kazimierz, wł. realności; Kustanowicz Michał, budowniczy; Luczkiewicz Witold, prokurator Banku; Jakubowski Jan, urzędnik Banku; Bilski Marjan, inżynier; dr. Bobowski Stefan, wł. real. i urz. Banku.

Na zastępców zostali wylosowani: hr. Jablonowski Kaz., wł. dóbr; Kaparnik Karol, stolarz; Kapłoński Aleksander, budow.; Rosner Ignacy, wł. realności; Kielski Stan. nadleśniczy; Orzechowski Karol, wł. realn. i budowniczy; Chmielewski Albin, właśc. realności i przemysłowiec; Muszak Franciszek, agent handl. i właściciel realności; Wallbaum Hersch, wł. realności i restaurator.

Zapiski.

„COMOEDIA” (nr. 25 z dn. 10 bin) zawiera wywiad z dyr. Z. Nowakowskim o sezonie obecnym w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, recenzję z „Świecznika” Musseta, sprawozdania z teatrów warszawskich. o bieżącym sezonie w Teatrze Nowym w Poznaniu i bogatą kronikę filmową. (b).

Naczelnny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

Humor zagraniczny.



— To bardzo rozsądnie, że raz wrzecie cerujesz sobie pończochy!
— Przepraszam cię, ale to jest moja nowa parasolka! („Berliner Illustrierte”).

OGŁOSZENIA

KONJAKI
WHISKY

Winkelhausen

RUMY
ARAKI

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO: TADEUSZ OSIŃSKI, LWÓW, AKADEMICKA 18.

2571

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
Dr. Goldstein b. elev. klin. wiedz. i berli. ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę i święta od 9-1 Krassowskiego 3. Tel. 31-42. 3216

W chorobach skórnych i wenerycznych: b dla kobiet
Dr. Regina Reichenstein-Nadłowa ordynuje pl. Halicki 7 (nad Kaw. Centralną). Telefon 31-30. Leczenie lampą kwarcową. 32169

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. I. MUND, b. sekund. szpit. wiedz. lwów., ord. 8-10, 12-1, 3-6, w niedzielę 9-1, Lwów, ASNYKA 1. (róg ul. Pańskiej). Telefon 48-01. 3332

Sekundarj. Państw. Szpit. Powszechnego
Dr. Frisch Sawicka ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 2-5. WĄŁOWA 11. 33320

TANI TYDZIEŃ KAP I FIRANEKI

Motywa i koronki filet ręcz. roboty i za każdą cenę
C. FREILICH, Lwów, Sykstuska 21
(Zamówienia skutecznie się do 24 godz.) 33314



MALINARZE! Szwajcarską GAZĘ jedwabną wyłącznie marki „DUFOUR” poleca specjalny magazyn siatek drucianych, metalowych i blach dziurkowanych
I. KONRAD, Lwów
Pasaż Fellerów. 32577

MOTORY ropne „Diesel i Semi — Diesel” oraz gazowe, benzynowe, maszyny młyńskie, obrabiarki, pompy, i inne maszyny poleca „PILOT” Lwów, Batoiego 4. 33321

MAGAZYN I PRACOWNIA
FUTER
F. I. J. LUBELSCY
Lwów, Rufowskiego 5, telefon 48-70
poleca wszelkiego rodzaju SKÓRY FUTRA męskie, damskie i t. d., uskutecznia przeróbki według najnowszych fasonów. 2418

SWETERY i PODLOWERY oraz TRYKOTAŻE
poleca najtaniej 3 2-6
Dom Towarowy „BERGERA”
Lwów, PL. TRYBUNAŁSKI 1.

METALE jako to: BLACHY, RURY, druty, sztaby miedziane i mosiężne, CYNR angielską, kompozycję, olów, szlaglot — poleca ze składu tanio 2767
„WENTYL” Lwów, Gródecka 36, tel. 737.

Handel delikatesów, Restauracja i Pokój do śniadań W. JAEGERA, św. Mikołaja 11

poleca znakomitą kuchnię pod własnym zarządem i rozmaite delikatesy. Wszynk jedynie tylko deserowych a słynnych piw żywieckich.

Dla smakoszy codziennie świeży, wyśmienity

„ZDRÓJ ŻYWIECKI”

zwany POLSKI PILZNER (dawniej „KAISERBIER”).

Specjalność firmy: Pierwszorzędne, doborowe sucharki karlsbadzkie.

212

DOBRZE I TANIO PRZERABIA I POKRYWA KOLDRY I MATERACE FABRYKA POŚCIELI LWOW, KORALNICKA 6. 33129



Lampy naftowo-żarowe

i palnik naftowe ze siatkami „Krenos” oraz przybory do lamp wszelkich systemów — poleca „LUMEN” LWÓW, pl. Marjacki 4

Kupno-Sprzedaz

ZAWIADAMIAM wszystkie instytucje, samorzady, fabryki, gorzelnie, mlyny, zakłady i pp. rzemieślników, że mogą najkorzystniej sprzedać swoje stare zbędne rzeczy we firmie Kazimierza Paszka, Lwów Żółkiewska 155. Kartka korespondencyjna wystarczy; jestem natychmiast na prowincję wyjeżdżam. 33242

OKAZJA! Trzy lampki kompletnej radio aparatu Markonowego z akumulatorem do sprzedania. Blizsza wiadomość ul. Staszica 8; I. p., między godz. 1 a 8; 33046

SPRZEDAM auto kryte limuzyna, z taksometrem. Wiadomość: Ossolińskich 12, w sklepie. 33036

BRON przybory myśliwskie i amunicję poleca najtaniej Bolesław Jankowski, Lwów, Czarnieckiego 2 31144

PALTA dziejące na wasio z kornierem złotych 15. Raglany męskie bierzdo dobre złotych 95. — L. T. Strypek, Pasaż Mikołajowska 33297

KUPIE parcelę na Poronówce. Listy z podaniem ceny i wielkości do Adm. Wiek. Nowego pod „Parcela”. 33293

BEZKI na kapuste — sprzedaje tanio bednarz Bóżycki, ul. Wołyńska — bożna rogatki Żółkiewska. 32783

SZATKOWNICE na kapuste, prawdziwe TYROLSKIE po cenie konkurencyjnej poleca Skład na czyn kuchennych S. Weinberger, Lwów, ul. Krakowska Nr. 17. 2543

SPRZEDAM dom, ogród, 3 pokoje, kuchnia, wolno. Droga Wulecka Nr. 129; 32259

SALON mahonowy okazny do sprzedania. — Droga Wulecka 46. 33237

SZAFY jasionowe politero własne sprzedam; wykonuje wszelkie roboty stolniczne — natychmiast. Stolarnia — Jan Przyński, Marka 8; 33234

PIANINO i fortepian do sprzedania, Kopernika 14; II. schody, parter, drzwi Nr. 3, godz. 11—2. 33226

SPRZEDAM DOM NOWY 3 pokoje i kuchnia WOLNE NATYCHMIAST — 200 sążni ogrodu z parkiem łyżakowskim, ulica Pasieczna 28, Król. 9577

KWIATY WAZONOWE — kwitnące sprzedaje bardzo tanio Szkoła Ogrodnicza z rogatkami Zamarynowska. Zgłaszaj się w kancelarii szkoły. 2696

PARCELE droga Lubieśka, Bogdanówka — na sprzedaż ratami. Wiadomość adv. Morawicki — Bourlarda. 32686

SPRZEDAM damskie futro (konie). Ormiańska 25, — II. p., drzwi 28. 33034

NA RATY DAJĘ, dogodne warunki: Klimy, kapy, — koldry, płótna. — Ulica Mateckiego 4, parter prawy. 33216

KUPIE używaną szpalknię w dobrym stanie. Listy pod „L” do Adm. Wiek. 33166

WILLA, cztery pokoje — kuchnia, komfort, duży ogród — bożna Listopada za pięć tysięcy dolarów do sprzedania. Marożyński Wawowa 3. 33197

NOWY bilard do sprzedania. Kawalarnia „Renesans”. 33315

PLASZCZ męski zimowy — sprzedam okazynie. — Rynek 45, III. drzwi 2. 33306

PERŁY francuskie na szyję od 5 zł. Guterman, ul. Sykstuska 14. 2661

DWIE szafy dębowo rzeźbione, dwa łóżka i dwie nożne szafki — tanio do sprzedania. Wiadomość w sklepie Mausnera, Żółkiewska 149 od 3—5. 33126

SPRZEDAM parcelę 200 sążni słoneczną w Kleparowie; Król, Dzielnickich nr. 9. 33187

ZŁOTO, srebro, brylanty kupuję po najwyższych cenach Oswald Mandl — Sykstuska 33. 33181

PARCELA budowlana (słoneczna) 103 sążni do sprzedania. — Wiadomość Wulka Panieńska 32 w Adamskiego od 4—6. 33205

DO SPRZEDANIA „Ford” z taksometrem w dobrym stanie. Wiadomość: Skarbkowska 5, II. piętro, od 1 do 3. Maria Olejnikowa. 33133

PARCELE przy kablu, — około 400 sążni kapie. — Listy pod „Nr. 33119” do Adm. Wiek. 33119

SZATKOWNICE do kapusty po 15 złotych sprzedawca „MARTULUS” Lwów, TRYBUNAŁSKA 1. 1. 33196

PORCELANE szkło, naczynia Encheusa poleca NAJTAŃSZE KOHN — Serbska 17. 33194

FORTEPIANY, pianina — fortepianowych fabryk, sprzedaje pod gwarancją, kupuje gotówką; Hanak, Pańska 21, I piętro, Telefon 35—45. 31232

JUŻ nadeszły nowe wzory „Toledo” na pościel, obrusy, story i kapy. — Również poleca gotowe story i kapy. Zakład hafł. art. Wandy Gilowskiej, Koralnicka 6. 32849

MOTOR gazowo — benzynowy 20—25 H. P. kupię zaraz. Oferty na adres: Dr. Knopf, Drohobycz. — 2706

KURTKE damską żróbca, dwa płaszczu sprzedam — Zofji 40, drzwi 8. 33296

FORTEPIAN, pianino, — fisharmonię kupię zaraz; placę gotówką. Pańska 21, I. p. p. Hanak. 33239

FORTEPIAN lub pianino, kupię zaraz. Gotówka — Nowacki, Pańska Nr. 17; 33288

KUPIE nieruchomości we Lwowie lub folwarków pod Lwowem, względnie przystąpię do dobrego interesu. Gotówka pięć tysięcy dol. Tylko szczegółowe oferty zgłaszaj należy pod „Niemań czasu” do Adm. Wiek. 33285

MIESZKANIE elegancko i tanio urządzać, kupuję franki, kapy, roboty ręczne w WANKA, plac Marjański 5, przez sień. 2718

WOZ gospodarski sprzedam. Wiadomość: Nablak 9, I. p. na lewo. — 33214

FORTEPIAN Hoffmana — nowy, w mahonowym drzewie. Niezwykła okazja cena. Skład fortepianów B. Polonickiego w Lwowie 33266

SPRZEDAM dwupiętrową dużą kamienicę — potrzeba gotówki 8000 dolarów; mieszkanie wolne. Listy pod „Sposobność” Adm. Wiek. 33261

JEST do sprzedania KONTRABAS w dobrym stanie. Wiadomość u fryzjera, Zamarynowska 58. 33256

SPRZEDAM wiedeński — mahonowy gabinet piękny Ossolińskich 18, I. piętro. 33255

SPRZEDAM tanió plaszcz damski obszerny. Zofji 34 I. piętro, na lewo. 33243

KRYMSKI żakiet w dobrym stanie sprzedam. — Zyblikiewicza 5, IV. p., 4 drzwi. 33335

FORTEPIAN krzyżowy — marki „Heilmann” sprzedam lub wypożyczyć na dłuższy czas. Kolesza, Sykstuska 10. 33329

FORTEPIAN półkoncertowy sprzedam na raty. Kolesza, Sykstuska 10 33328

FUTRO damskie krymki w najlepszym stanie okazynie do sprzedania. Wiadomość Hotel Astoria, Kazimierzowska 15. 33319

FORTEPIAN krzyżowy — krótki, czarny okazynie Sklep komisowy, Lyezakowska 15. 33311

WILLE z wolnym mieszkaniem — tanio sprzedam. — Droga Wulecka 46, od 13 do 16. 33238

PARMO prawie wyczuca stenografii listownie Radaka Stanisława Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. 2750

ZASTĘPCA z branży tekstylnej na Lwów poszukujemy za przeważa. Oferty pod „Wetna” do Adm. Wiek. 33092

PRAKTYKANT fryzjerski potrzebny zaraz. Wyuczam panie manicuro. Ul. Zielona 20. 33101

FRYZJERSKI pomocnik zdolny, potrzebny. Gregorowicz, Kolomyja. 2629

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrymi poleceniami. Jakóba Strzelca 7, parter lewy, od 1—5; 33125

POSZUKUJE daną z ma szyną trykotarską. Listy pod „Włóczka” do Adm. Wiek. 33254

PRAKTYKANTA z dobrego domu, z ładnym piśmem poszukuje poważna firma. Zgłoszenia listowe pod „Pilny” do Adm. Wiek. 33244

FRYZJERSKI pomocnik — obeznany w strzyżeniu męsko — damski, potrzebny zaraz. Stawiarz, plac Bernardyński 1 33242

ENERGICZNYCH MĘŻCZYŹN do zbierania zamówień u prywatnej klienteli, za wysoką prowizją, przyjmij natychmiast. Zgłoszenia: Korzeniowskiego 3 II. p., od godz. 6—8 wiecz. Kossler. 33232

POSZUKIWANE do biura bardzo zdolna urzędniczka i rutynowana kasjerka. — Dr. Kronik, ul. Trybunałska 1, od 3—5 popołudniu. 33294

MONTER starszy do centralnego ogrzewania i instalacji wodociągowej zostanie natychmiast przyjęty do poważnej firmy. Listy pod „Starszy monter” do Adm. Wiek. 33293

MANIKURYSTKA zostanie natychmiast przyjęta. Fryzjer, Kamińskiego 6 — bożna Rutowskiego. 33275

POSZUKUJE zdolnej śliczki. Wiadomość ul: Sykstuska 30, Amada. 33224

POSZUKUJE zdolną hafciarke na stałe. Birnbaum Bernsteina 5. 33218

INTELIGATORKA ulica Ormiańska 4, poszukuje panny i chłopca do nauki oraz młodszą robotnicę inteligentną. 33213

AGENTA dla parocelacji — zdolnego, uczciwego, poszukuje kancelarja adwokata Dra Senleera, Szymona 1. 33212

POSZUKUJE chłopca do nauki szewstwa; z początkami do lat 15; — tylko z prowincji Duszyński ul. Zimorowicza 5. 33209

CZELADNIKA krawieckiego na lepszą robotę przyjmij zaraz. Jan Wajda ul. Picharska 20. 33208

ZOSTANIE manikurystką — zostanie natychmiast przyjęta. Zakład fryzjerski pod 6, p. Wł. Pitołaja, Akademicka 16. 33147

POSZUKUJE wprawionej maszynistki do sweterów i pończoch. Gabczka, Lyezakowska 147, parter. 32911

SŁUŻĄCA do wszystkiego umiejąca gotować, z dobrymi świadectwami, zostanie przyjęta. — Ulica Asnyka 11 A, II. piętro, na lewo, od 3—4 33097

POSZUKUJE zdolnego cukiernika do wyrobu cukrów i czekolad deserowych. Zgłoszenia W. Skrut Stanisławów. 2760

PRAKTYKANT fryzjerski natychmiast potrzebny. — Rosenmann, Czarnieckiego Nr. 2. 33301

POSZUKUJE inżyniera, — Schapira, Rynek Nr. 17. — 33289

POSZUKUJE panny do dwójga dziołci z szyciem, dobrymi świadectwami — Restauracja, Sobieskiego Nr. 14. 33287

MIEJSKOWY chłopiec potrzebny, lat 16. Skarbkowska 30, sklep. 33284

TECHNIK (czka), dentysta, kaciółka, samoizolny, poszukiwany do zakładu lekarskiego dentyst. na prowincję. Listy do Adm. Wiek. pod „Zaraz 250”. 33146

SŁUŻĄCA umiejąca dobrze gotować i prasować, potrzebna. Listopada Nr. 73. 33271

ZDOLNE sprzedawczynię (sprzedawców) przyjmij — magazyn „Trykotary”, pl. Marjański 5. 33333

AGENTÓW poszukuję do sprzedaży obrazów na prowincję, zarobek około 300. Lwów, 3. Maja 5 (3 drzwi lewo). 33326

DZIEWCZĘTA do robót inteligentnych zostaną przyjęte w drukarni Jaegera, Sykstuska 33. 33316

SŁUŻĄCA do wszystkiego, Niemka z dobrymi świadectwami poszukiwana. Zgłoszenia: Listopada 19, parter na lewo 33313

POSZUKUJE modelki z długimi włosami. Fryzjerka damska, Wawowa 5, I. p. 33308

POSZUKUJE zdolnej podreżnej. Säbul, Krawiec damski Legionów 85. 33307

POSZUKUJE panny sklepowej z kilkuletnią praktyką. Reflektuj tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia: Batorska 16, skład wędlin. 33307

PRZYJMĘ dobrą podreżną i dziewczynkę do nauki krawiectwa. Rzożnicka 17, I. p. 33267

SŁUŻĄCA do wszystkiego umiejąca dobrze gotować, potrzebna natychmiast — Asnyka 15, drzwi 5, drugie piętro. 33287

DZIEWCZĘTA pojedynczo zdolna do wszystkiego, do małej roszni. Ul. Hausnera 5, drzwi 5, — I. piętro. 33257

HAFTY — PLISY MEREŻKI, WZORY, FORMY — SZKOŁA KROJU M. KOZŁOWSKA, Akademicka 22 Kancel. wzdzi. Leona Sapiehy 28 31246

POTRZEBNE zdolne praktykantki biurowe, piszące na maszynie z ukończoną szkołą handlową. Zgłoszenia do Adm. pod „Lot”. 33302

MANIKURYSTKĘ zdolną przyjmij na dobrych warunkach. Fryzjer, ulica Legionów 5. 33231

ROZMAITE

AKUSZERKA Lutkowska przyjmuje panie. Asnyka Nr 9, drzwi 2, parter. — 31643

FURMANEK dla pracowni kilku tysięcy metrów ziemi poszukuje. Krupiarzka Wila „Emilia”. 33110

KUŚNIERZ przyjmuje i robi po domach, wszelkie futra o 50 proc. taniej — Podzamcze 9, Pożakowski. 33075

ŁAZIENEK dzierżawę — lub zarząd obejmij. Oferty pod „Bzetelny” do Adm. Wiek. 33079

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości — WAŁOWA 27, parter prawy przez podwórze. 32067

PERFUMY francuskie i wody kolońskie kwiatowe sprzedaje najtaniej Enis; Skarbkowska 6 (obok kina Lew). 33203

REKAWICZKI skórzane do naprawy i czyszczenia przyjmuje magazyna „Non-vaute”, Lwów, Wawowa 11a. 33299

AKUSZERKA SEKUŁA — przyjmuje panie. Ulica Gródecka 49, I. p. 33228

GEOMETRA autoryzowany inżynier Szwajcański, wykonuje wszelkie roboty pomiarowe prędko i tanio. Plac Marjański 6. 33771

OBIADY na świeżem mięsie, kolacje, śniadania, — także do menażek wydaję specjalne pokoje jadalni, Ul. Szymona, róg ul. Batorskiego. 32917

I ZŁ. kosztuje każda rezerwa złotnicza starannie wykonana u Mandia naprzeciw „Kina Kopernik”. 2439

PRACOWNIA sukien, kołnierzy i płaszczu pod zarządem p. Janiny Kamockiej, długoletniej kierowniczkii firmy HERSEGO i Stan. WRONSKIEGO SYNOWIE, — przyjmiję wszelkie przeróbki i modernizowanie futer. Ul. Mickoaja 18, I. piętro. — 2739

KUFRY, walizki, toczki, torbki damskie, wykonuje i naprawia specjalista — Eidolsheim, Kopernika 14. 2734

ZARAZ PRZYJMĘ WSPÓLNIAK SAMOISTNEGO — ENERGIJNEGO. — musi być w jednej osobie: kucharzem restauracyjnym, piekarzem, roźnikiem Na odpowiedź znaczek. Adres: Restaurator kolejowy — STANKI. 3763

AKUSZERKA WAGNERO WA, przyjmuje panie na czas słabości. SOBIESKIEGO 30, parter. 32068

UZATWIONE przeprowadzenie rozwodów; Informacje: Karpiński, GLIŃSKO, Małopolska. 2753

AKUSZERKA Deutschman przyjmuje panie Józefina 1. 8, parter. 32783

DO WYDZIERŻAWIENIA natychmiast 20 morgów z budynkami, 2 km. od Lwowa Listy pod J. P. do Adm. Wiek. 33281

WEZMĘ dziecko na wychowanie z dobrem wynagrodzeniem lub za swoje z odprawą. Listy pod „Pro wincja” do Adm. Wiek. 33209

DOM niewykończony, ośm ubikacji, blisko ziemnego dworca do sprzedania lub zamiana za parcelę z dopłatą. Wiadomość: Dr. Laub, Jagiellońska 15. — 32270

POSZUKUJE spółniczkę — która umioprowadzić pracownię krawiecką; mam pokój z urządzeniem krawieckim. Wiadomość w Składzie drzewa, Batorska Głowackiego 19. 33274

KTO WYPOŻYCZY 200 złotych, dam za procent — wspólny pokój. Chorążczyna 6, I. p. — Woźny Ostroski. 33231

KRAWCOWI — wykonam zęby sztuczne za uszycie palta. Listy pod „Przezmiana” do Adm. Wiek. 33268

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, skórne, neurastenie soksalna leczy specjalista Dr. Frisch, Wawowa 11 33331

TORBKI damskie skórzane i jedwabne, portfelki, toczki na akta wyrobi i naprawia specjalista Barasch, pl. Bernardyński 2. 33330

POSZUKUJE spólnika do auta. Zgłoszenia pod „200 Dolarów Wr” Adm. 33327

Matężstwa

ZNAJOMOŚĆ zawrę z p... do Adm. Wiek. 33283.

UKRAINEC lat 34, przystojny, nie biedny... do Adm. Wiek. 33273.

SIERZANT pułku lotn... do Adm. Wiek. 33273.

WDOWA, wiek średni... do Adm. Wiek. 33259.

CHCESZ SZYBKO i dobre... do Adm. Wiek. 33259.

WDOWIEC, 47 lat 45... do Adm. Wiek. 33292.

LOKALE

POSZUKUJE zaraz 3 pokoje z kuchnią... do Adm. Wiek. 33165.

BEZDIETNE małżeństwo... do Adm. Wiek. 33117.

3 POKOJE z kuchnią... do Adm. Wiek. 33073.

SKLEP spożywczy... do Adm. Wiek. 33123.

PRZYJMĘ na mieszkanie... do Adm. Wiek. 33183.

POKOJ duży, frontowy... do Adm. Wiek. 33115.

LOKAL obszerny w... do Adm. Wiek. 32927.

POSZUKUJE pokoju z utrzymaniem... do Adm. Wiek. 32916.

3 POKOJI nieumeblowanych... do Adm. Wiek. 33291.

STUDENT Politechniki... do Adm. Wiek. 33279.

POKOJ kawalerski... do Adm. Wiek. 33280.

TOWARZ. Ochrona Lokatorów... do Adm. Wiek. 33272.

POTRZEBNY jeden lub dwa pokoje... do Adm. Wiek. 33276.

STANCJA z całym umeblowaniem... do Adm. Wiek. 33278.

3 DO 5 POKOJI komfort... do Adm. Wiek. 33223.

MIESZKANIE 2 pokoje i kuchnia... do Adm. Wiek. 33222.

PANIENKE szkół średnich... do Adm. Wiek. 33298.

POKOJ frontowy słoneczny... do Adm. Wiek. 32975.

BEZDIETNEMU małżeństwu... do Adm. Wiek. 32955.

POKOJ umeblowany... do Adm. Wiek. 32991.

POSZUKUJE się panny... do Adm. Wiek. 33165.

BEZDIETNE małżeństwo... do Adm. Wiek. 33117.

3 POKOJE z kuchnią... do Adm. Wiek. 33073.

SKLEP spożywczy... do Adm. Wiek. 33123.

PRZYJMĘ na mieszkanie... do Adm. Wiek. 33183.

POKOJ duży, frontowy... do Adm. Wiek. 33115.

LOKAL obszerny w... do Adm. Wiek. 32927.

POSZUKUJE pokoju z utrzymaniem... do Adm. Wiek. 32916.

OSOBYNY pokój z komfortem... do Adm. Wiek. 33245.

POJEDYNCZE mieszkanie... do Adm. Wiek. 33220.

POSZUKUJE 4-5 pokoi... do Adm. Wiek. 33215.

SZUKAM pokoju jasnego... do Adm. Wiek. 33210.

POKOJ z kuchnią i gospodarką... do Adm. Wiek. 33265.

TRZY obszerne, jasne... do Adm. Wiek. 33239.

POKOJ z utrzymaniem... do Adm. Wiek. 33235.

ZAGINAŁ PIES, czarny, doberman... do Adm. Wiek. 3316.

Z POWODU wyjazdu... do Adm. Wiek. 33247.

SAMOTNY szuka mieszkania... do Adm. Wiek. 33243.

POKOJU nieumeblowanego... do Adm. Wiek. 33219.

POKOJU niekrepującego... do Adm. Wiek. 33248.

DWA pokoje z kuchnią... do Adm. Wiek. 33228.

DO WYNAJĘCIA obszerne... do Adm. Wiek. 33225.

ZAPŁACE czynsz za pięć... do Adm. Wiek. 33246.

POKOJU wykwalifikowanego... do Adm. Wiek. 33233.

ZA MIESIĘCZNYM czynszem... do Adm. Wiek. 33263.

POKOJ umeblowany... do Adm. Wiek. 33206.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią... do Adm. Wiek. 33206.

UNIEWAZNIAM... do Adm. Wiek. 33004.

ZGUBIONO książkę... do Adm. Wiek. 33011.

UNIEWAZNIAM... do Adm. Wiek. 33013.

UNIEWAZNIAM... do Adm. Wiek. 33072.

NUTY zgubione w tramwaju... do Adm. Wiek. 33258.

UNIEWAZNIAM... do Adm. Wiek. 33247.

UNIEWAZNIAM... do Adm. Wiek. 33217.

DOBERMAN zbłąknął... do Adm. Wiek. 33264.

POSAD poszukują... do Adm. Wiek. 33269.

INTELENTNY, energiczny... do Adm. Wiek. 33230.

INTEL. starsza izraelitka... do Adm. Wiek. 33150.

SZOFER poważny... do Adm. Wiek. 33184.

INTEL. starsza izraelitka... do Adm. Wiek. 33150.

UCZCIWY chłopak... do Adm. Wiek. 33184.

GOSPODYNI intel... do Adm. Wiek. 33120.

ZDOLNA krawczyzna... do Adm. Wiek. 33094.

STARSA intel. bona... do Adm. Wiek. 33145.

KUCHMISTRZ... do Adm. Wiek. 33145.

INTEL. rutynowana... do Adm. Wiek. 32906.

KOBIETA wieku średniego... do Adm. Wiek. 33072.

MŁODA kobieta... do Adm. Wiek. 33240.

POSZUKUJE posady... do Adm. Wiek. 33176.

ZDOLNA krawczyzna... do Adm. Wiek. 33219.

PRZYKRAWACZKA... do Adm. Wiek. 33387.

REPETITORYUM... do Adm. Wiek. 33303.

OGRODNIK warzywno-... do Adm. Wiek. 33230.

POSZUKUJE sycia... do Adm. Wiek. 33211.

CHŁOPIEC z lepszego... do Adm. Wiek. 33236.

PRZYJMĘ posadę... do Adm. Wiek. 33121.

NAUKA... do Adm. Wiek. 33176.

RYTYNOWANY koropetytor... do Adm. Wiek. 33176.

FRANCUSKIEGO i konserwacji... do Adm. Wiek. 33100.

KURSA kroju... do Adm. Wiek. 33291.

POTRZEBNA nauczycielka... do Adm. Wiek. 33282.

LEKCJE gimnazjalne... do Adm. Wiek. 33251.

RUTYNOWANY koropetytor... do Adm. Wiek. 33241.

WYUCZAM w najkrótszym... do Adm. Wiek. 33241.

STUDENTKA wydziału... do Adm. Wiek. 33240.

NAJSZYBSZA metoda... do Adm. Wiek. 33176.

KONCESJONOWANE... do Adm. Wiek. 33336.

MATEMATYKI... do Adm. Wiek. 33303.

ABSOLWENT filozofii... do Adm. Wiek. 33303.

RUTYNOWANA nauczycielka... do Adm. Wiek. 33303.

ZBIOROWE lekcje... do Adm. Wiek. 33303.

AKADEMIK udzieli... do Adm. Wiek. 33176.

UDZIELE w domu... do Adm. Wiek. 33176.

PŁASZCZE od zł. 125 do najwytworniejszych — poleca F. A. „PANI” ul. Jagiellońska 15

Nie kłamać.
bawiąc.



Nie nudzić.
ucząc.

Biblioteczka Historyczno-Geograficzna

Tow. Wydaw. „Rój” Warszawa, Kredytowa 1. Konto PKO. 98-80

Za 1 złoty miesięcznie każdy może otrzymać 4 książeczki 64-ro stronicowe, zawierające nadzwyczajnie zajmującą treść pióra najwybitniejszych autorów polskich i obcych. Każdy tomik stanowi zamkniętą całość nigdzie uprzednio nie drukowaną.

W Biblioteczce Historyczno-Geograficznej „Roju” dotychczas zamieścili swe prace następujący autorzy: Wacław Sieroszewski, Prof. Dr. Nowakowski, Prof. dr. Górka, F. A. Ossendowski, por. Lepecki, Julian Ejsmond, Marja Szpyrkówna, St. Strumph-Wojtkiewicz, Jerzy Bandrowski i wielu innych. Opowiadania „Roju” ujęto w szereg cyklów: „Zdobywcy i odkrywcy świata”, „Polacy na szlakach świata”, „Rosja na rubieży”, „Słynni kochankowie”, „Szpiegostwo wielkiej wojny” i inne.

W Kwartale IV. 1926 r. (I-X — 31-XII) ukazały się:

Kazimierz Bartoszewicz:
z cyklu „Władcy”.
„CARYCA PRASKOJA”.
Jerzy Bandrowski: z cyklu „Pioruny i Błyskawice Wschodu”.
„BAJAZE I BŁYSKAWICA”.
Dr. Jan Grabowski: z cyklu „Prawem i lewem”.
„WOJNA IMC KONOPKI Z TORUNIEM”.
Prof. dr. St. Nowakowski: z cyklu „Zdobywcy i odkrywcy świata”.
„TRAGEDJA ZAŁOGI JEANETTY”.
Hulka-Laskowski: z cyklu „Wola i Praca”.
„DYNAMITEM KU BOGACTWU I SŁAWIE” (życie Nobla).
Al. Junosza-Gzowski: z cyklu „Polacy na szlakach świata”.
„FAKIR Z NAMANGANU”.

Zofia Tuwanowa:
„OSSOWIEC I — POLSKI JASNOWIDZ”.
Anna Skarbek z cyklu „Teatralnego”.
„ELEONORA DUŠE”.
St. Strumph-Wojtkiewicz: z cyklu „Cmentarze na dnie oceanów”.
„RAIDY ŁODZI PODWODNYCH”.
Brzeszko-Brzeszkowski: z cyklu „Rosja na rubieży”.
„MIŁOŚĆ WIELKIEGO KSIĘCIA” (brat cara Mikołaja II).
K. Sierp: z cyklu „obyczajowego”.
„KAT SANSON I JEGO EPOKA”.
Adam Nowicki: z cyklu „Zmierzch Habsburgów”.
„ZDRAJCA W RODZINIE HABSBUROW”.
B-cia M. i A. Leblondowie:
z cyklu „Łądy i Morza”.
„WZDŁUŻ I WSZERZ MADAGASKARU”.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁOTE. Pojedyncza książeczka 30 groszy. — Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz we wszystkich kioskach „Ruchu” na dworcach kolejowych. 9374

Tydzień sweterów i kamizelek!

ŻAKI TY wełnane, AMIZELKI damskie i męskie, POLUWER męskie, damskie i dziecięce — sprzedajemy dla reklamy przez dni 7 wedle faktur ze zyskiem zł. 1 — Korzystajcie z okazji! 3 334

MAGAZYN „MANNERA”
2 Lwów, Sykstuska 2

NA
RATY

NAJPRZEDNIEJSZE
OBUWIE

NA
RATY

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIĘCIE — poleca
Chrześcijańska Hurtownia Obuwia

LWÓW

RYNEK 34

„HERA”

2714

LWÓW

RYNEK 34

SIWE włosy i broda

odzyskują naturalny kolor i młodzieńczy wygląd dzięki użyciu

ENTAROLU

bez farbowania. Służy jednocześnie jako doskonały środek do pielęgnowania włosów. Uznany i świetnie wypróbowany od lat 15-tych. — Cena 8 zł. Dr. HUGO CARO, Sp. z o.o. Gdańsk. 2806

MAG. KONFEKCIJ D. M. M. SKIEJ

BATOREGO 6

poleca Płaszcz, Suknie, Bieliznę, Trykotażę, Mundurki, Parasolki i Pończochy o 20% taniej niż wszędzie. Urzędnikom i nauczycielkom opust 27 6

Do 24 godzin

czyści chemicznie i farbuje sztucznie wszelkie ubiory męskie i damskie 2617

OSZCZĘDNOŚĆ

Lwów, ul. Akademicka 26. wysyłka na prow. za zaliczką.

Kto chce

znaleźć korzystny zbytni dla swych produktów i towarów,

Kto szuka

dobrej klienteli wśród najszerzych warstw,

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcie lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty

niech ogłosz!

się natychmiast we

Wieku Nowym

na początki nowego dziennika krajowego — którego dział reklam

sowiec

Wynagradza

wydatki uczynione na ogłoszenia.



ROYAL

Królowa amerykańskich maszyn do pisania. Piszcie cicho, uderzenie elastyczne. 10-letnie gwarancje. Do odno warunków sprzedaży!

Niech W.Pan żąda bezpłatnie demonstracji w biurze lub w domu bez żadnych kosztów

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA „POLTYP” Lwów, Jagiellońska 20 — Tel. 23-11

Majster heblarski

doświadczony drewniarz, zostanie na bieżąco dobrych warunkach natychmiast przyjęty. Zgłoszeń pod „Heblarz” do Biura ogłoszeń Statera, — Kraków Rynek 8. 2761

PIECE i kuchnie żelazne, szufle i łopaty do węgla, nakrycia alpakowe — naczynia kuchenne

2761

możliwie najtaniej **FR. CHIADEK** — Lwów — RYNEK 45.

Odezwa do Rodziców!

Jak zeszyt, pióro, ołówek i t. p., tak nieodzownym jest dla ucznia (cy) zegarek tylko precyzyjny „Prima Swiss Watch” Srebrny ręczny na tasemce Zł. 24. Wyłączna sprzedaż tylko u **Gutermana** ul. Sykstuska 14. — 3-letnia gwarancja. 2763